Nr. 71. We Lwowie, Środa dnia 25. Marca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 4 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 22. marca.

(Ustawa o małżeństwie cywilnem z konieczności, w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęta. Wszyscy biskupi usunęli się z Izby wyższej. Kłopoty rządu. Sprawa finansowa. Sprawa reorganizacji wojska. Znoszenie się węgierskich władz z zagranicą przez ministra przy dworze królewskim, Festeticsa. Coraz jawniej pokazuje się niepowodzenie ks. Napoleona w Berlinie. Sprawa polska.)

Ustawa o małżeństwie już na poniedziałkowem posiedzeniu wyższej Izby Rady państwa została przy specjalnych rozprawach w drugiem czytaniu, i zaraz natychmiast i w trzeciem czytaniu prrzyjętą. Żaden z biskupów już nie pojawił się na posiedzeniu. Kardynał Ranscher na ich czele wystosował zawiadomienie do prezesa Izby, że biskupi po sobotniej uchwale, nie mogą już dalej brać udziału w obradach nad ustawą małżeńską i szkolną. Usuwają się więc, aby na innem polu, po za Izbą walkę prowadzić dalej. Zapewne wkrótce usłyszymy o agitacji klerykalnej z ambony przeciw ustawie małżeńskiej i szkolnej, jako przeciw zamachom na kościół.

Po radościach wiedeńskich powrócą na powrót i dla Wiednia i dla ministrów trudne chwile walki poza Izbą z duchowieństwem w chwili, gdy ministerstwo przystąpić ma do przebudowania państwa. Najbliższe momenta tego kolosalnego zadania nazywają się reforma finansowa i reorganizacja wojskowa. Pierwszej sprawy i środek ciężkości na teraz w wiedeńskim reichsracie, drugiej w sejmie peszteńskim.

O sprawie finansowej tyle razy pisaliśmy, że obecnie wolno nam się powstrzymać, aż do chwili gdy pierwsze czytanie przedłożeń rządowych dostarczy nam dat zupełnie pewnych co do nowej reformy. Dotychczasowe wiadomości, zamieszczone przez dzienniki wiedeńskie, odpowiadają pozawczorajszej wzmiance naszej i nie różnią się wiele od tego co dotąd w tej materji podawano.

Druga sprawa, sprawa reorganizacji wojskowej, bardziej jeszcze może nagląca, jest i trudniejszą znacznie od finansowej. Odezwanie się jenerała Griwicica w komisji węgierskiej nie przebrzmi prędko. Brzmieć będzie ciągle jak złowróżbna przestroga i podszept złego geniusza przy wszystkich rokowaniach. Trzeba przyznać, że węgierscy delegaci, bez różnicy stronnictwa, okazywali wiele umiarkowania w całej tej sprawie, a dobijając się o armię narodową, sami zdobywali się na wynalezienie rękojmi, poręczających jedność armii. Usposobienie to znikło niepowrotnie; dzisiaj przeważnie w uczuciach węgierskich odbywać się będzie tylko żądza otrzymania co najprędzej armii narodowej, i jak najlepszego tej nowej zdobyczy samodzielności narodowej zabezpieczenia.

Mówią znowu, że stanęła już umowa pomiędzy ministrem wojny a węgierskim ministrem obrony krajowej o projekt nowej organizacji wojskowej — i że projekt ten szeroko zaspakaja żądania węgierskie. Nam się nie zdaje, aby już tak dalece sprawa postąpiła i z taką łatwością zostały usunięte trudności. Wszak wiadomo, że *Militär Zeitung*, organ półurzędowy, dała szczegóły tej przyszłej organizacji i nazajutrz wiadomości te zostały zaprzeczone w *Wiener Zeitung*. — I dziś, też nie może być mowy o czem innem jak o usiłowaniach dójścia do zgody. Projekt, jaki komisja reorganizacyjna w ministerjum wojny wypracowała, nie może mieć stanowczego znaczenia. Wszak ze strony ministerjum przyznano Węgrom, że projekt ten służyć będzie tylko dla informacji Najj. Pana. Z drugiej strony hr. Andrassy zaręczył w komisji, że projekt wojskowy wyjdzie od ministerjum węgierskiego, które go sejmowi jako swój własny przedstawi. Ostatnie zaś urzędowe oświadczenie w tej materji — jedność armii pod względem dowództwa, organizacji i administracji, — trudno przypuścić aby stać się mogło podstawą wyłączną projektu, który gabinet węgierski ma przyjąć za swój własny. Porozumienie się i ugoda dopiero więc później mogą nastąpić.

Na teraz to tylko pewna, że Węgrzy z nową gorliwością czuwają nad zastrzeżeniem swojej odrębności. *Presse* otrzymuje telegram z Pesztu, że ministerjum wydało rozporządzenie do wszystkich władz węgierskich, aby z zagranicą nieinaczej się znosiły, jak tylko za pośrednietwem hr. Festeticsa, ministra węgierskiego przy boku cesarskim.

Powszechne panuje w tej chwili przekonanie że polityka międzynarodowa, pozostanie obecnie w spokoju. Szczęśliwy to zatem moment do załatwienia trudności wewnętrznych. W każdym jednak razie spokój to chwilowy, i więcej pozorny niż rzeczywisty.

Sprawozdanie w *Provinzial Correspondent* z bytności księcia Napoleona w Berlinie, i artykuł *Norddeutsche Allgemeine Ztg.*, że Prusy cieszą się, iż mogą obojętnie zachowywać się względem wschodnich komplikacyj, są dowodem, że niewielkie zyskały powodzenie w stolicy Prus zamysły księcia Napoleona, że starają się nawet może w Berlinie rozwiać iluzje, jakieby sobie mógł robić po serdecznem przyjęciu, którego doznał, rozwiać zanim wróci do Paryża.

Z drugiej też strony, ogłoszenie ukazu, dawno oczekiwanego, lecz niemniej będącego straszaznym dla nas ciosem, jako wyzwanie rzucone przez Moskwę w twarz Europie, dowodzi, że Moskwa nie lęka się w tej chwili zgody europejskiej, nie wierzy ani w przymierze francuzko-austrjackie, ani w porozumienie francuzko-pruskie, i zuchwale kroczy dalej po swojej drodze, rozwijając swoją politykę.

Dla nas straszny ukaz zniesienia królestwa Polskiego zamyka jednę epokę upadku. Bezsilność traktatów i zastrzeżeń europejskich została przez ten ukaz wykazaną aż do zbytku, a zarazem dopełniła się też miara czynionych na organizm Polski zamachów — dokonano wszystkiego co można było dokonać. Odtąd nowa się dla sprawy polskiej rozpoczyna chwila. Dla nas — moralnego i wewnętrznego odbudowania, bez oglądania się i liczenia na istniejące podpory — dla świata zaś — szukania skuteczniejszych zapór przeciw wylewom niszczącej potęgi caratu, niż papierowe traktaty i dyplomatyczne zastrzeżenia.

Gdybyśmy my wszyscy, gdyby i Europa wraz z nami przejęła się nowem zadaniem, podnoszącem się z dymiących ruin królestwa, wtedy, lecz tylko wtedy nowy zamach na polskość, nowe nieszczęście i nowa ofiara Polaków przyniosłyby coś w zamian, nie pozostałyby bezpłodne, a Nemezis dziejowa znalazłaby w nieszczęściu naszem swoją kolebkę.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 18. marca.

(*A.Łab.*) Zapowiedziana tu jest nota zbiorowa mocarstw zachodnich i Austrji, mająca żądać od rządu tutejszego objaśnień co do doniosłości i zadania poleceń, danych deputacji rumuńskiej, bawiącej obecnie w Petersburgu. Dotychczas jest to pogłoską, jednak tem bardziej uzasadnioną, że właśnie temi dniami przybył tu br. de Avril, jeneralny francuzki konzul, z Gałacu, gdzie od kilku tygodni bierze udział w obradach międzynarodowej komisji naddunajskiej, dokąd też wraca natychmiast po załatwieniu wyżwzmiankowanej gabinetowej interpelacji. Dłuższy pobyt biskupa Melchizedeka i p. Kantakuzena w Petersburgu, serdeczne podejmowania, jakich ci panowie tam ze strony dworu i figur rządowych doznają, całe zachowanie się zresztą ministerstwa rumuńskiego w jego zewnętrznej i wewnętrznej polityce, nie potrzebują wprawdzie zastraszać dyplomacji europejskiej, lecz słusznie zwracają na siebie jej uwagę, zwłaszcza, że wszystko przemawia za tem, że dzisiejszy rząd rumuński pomimo ostrzeżeń z zagranicy i opozycji znacznej części własnego kraju, nie myśli bynajmniej cofnąć się z raz obranej drogi, i pragnie odegrać co do joty przyjętą na siebie rolę.

Zdaje się, że niedługo będziemy na to czekać, aby się przekonać, jakiemi ofiarami okupi Rumunia tego rodzaju stałość swoich mężów stanu i zaślepienie panującego swego księcia.

W dziennikach wiedeńskich znajduję wiele fałszywych wiadomości, dotyczących Polaków w Rumunii, a zaczerpniętych z niektórych pism polskich. Pozwólcie mi takowe sprostować. Mylnem jest, jakoby ministerstwo wydało rozkaz do władz podwładnych, szczególnie w Mołdawii, mający na celu wydalenie siłą-mocą za granicę zamieszkałych tamże Polaków, tak emigrantów jako też paszportowców, i jakoby już rozkaz ten na dwudziestu naszych rodakach z okolic Mihalcny, Romaniu, Foltyczan i Bakowa wykonano. List, jakiśmy tu z Mihalen z d. 5. bm. od jednego z naszych rodaków otrzymali, nie wspomina ani jednem słowem o podobnem zajściu dowiadywania się zaś nasze na miejscu w kompetentnych sferach, nie pozwalają wierzyć w istnienie tak monstrualnego rozporządzenia.

Z tego com tu powiedział, nie wypływa bynajmniej, by nam tu bardzo sprzyjano; przeciwnie, z prądu, na jakim unosi się p. Bratiano, przekonujemy się z każdym dniem coraz bardziej, że jesteśmy solą w oku pp. Rumunom, i że szczerze chcianoby pozbyć się nas ztąd, jednak mniej rozgłośnemi a zato więcej skutecznemi środkami. Oto wydalono wielką część naszych z posad rządowych; rozmaitemi jawnemi i tajnemi rozporządzeniami utrudniono, jeźli nie umożebniono nam na każdem niemal polu sposób zarobkowania na kawałek chleba; co zaś do stanowiska naszego politycznego, usiłowano nas zdeskredytować w opinii publicznej śmiesznemi denuncjacjami, by tym sposobem wywołać reklamacje państw ościennych i obruszyć przeciw nam przychylne nam dotąd rządy. To się jakoś nie powiodło, więc wrócono ponownie do pierwszych środków, tj. postanowiono brakiem pracy i zarobku, a więc niedostatkiem i nędzą zmusić nas do dobrowolnego ustąpienia z Rumunii.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa dopnie rząd tego celu w niedługim już czasie, a to w skutek najnowszego rozporządzenia ministra robót publicznych, p. Donicza, do prefektów, mocą którego wszelkie kontrakty i umowy inżynierów z gminami, celem indywidualnego podziału gruntów włościańskich, mają być zniszczone i uważane jako niebyłe. Podziałem gruntów, przypadających włościanom po przeprowadzonej przed dwoma laty delemitacji, mają się odtąd według powyższego rozkazu ministerjalnego zajmywać popi i prymary (wójtowie)(!)

Jasno, że p. minister chciał tym rozkazem dotknąć przeważnie Polaków. Słynie on bowiem jako zacięty obco- a szczególnie polakożerca, i wie, że w całym kraju, prawie wyłącznie tylko polscy inżynierowie zajmowali się podziałem gruntów włościańskich i wykonywali takowy ku powszechnemu zadowoleniu stron interesowanych. Dziś wszystkie roboty pomiarowe mają być przerwane, gdyż prefekci mają surowy rozkaz, pod osobistą odpowiedzialnością, wprowadzić natychmiast popów i prymarów w funkcje inżynierów. Z porządku rzeczy wypadnie p. ministrowi odsyłać powstałe ztąd reklamacje chłopów, procesa sporne i td. do rozstrzygnięcia metropolicie.

Ciekawe to rozporządzenie ogłoszono w nr. 50 *Monitorula*.

Messyna d. 16. marca.

W ostatnim miesiącu było w Kalabrjach zbrojnych zbójeckich 6 oddziałów; dowodzili niemi Fuoco (ogień), Pace (pokój), Ciecone, Guerra (wojna), Languinnati i Colamatteo; liczba opryszków w tych bandach dochodziła do 240 ludzi. Każda z takich band dzieliła się na sekcje, zostające z sobą w nieustannym związku i pomagające sobie w potrzebie. Sekcje te składają się z bandytów z okoliczności, którzy korzystają czasami z okazji połowu, i po dokonanej wyprawie powracają spokojnie do rydla i motyki. O liczbie takich ochotników nikt nie wie, musi ona jednak być bardzo znaczną; stają się oni prawdziwymi bandytami, ile razy władza polityczna weźmie ich na oko. Bandytyzm neapolitański możeby się ograniczył do mniejszych rozmiarów, gdyby nie był tak serdecznie wspierany, naprzód za pieniądze, a później z poczucia burbońskiego patrjotyzmu. Ci wspólnicy bandytyzmu, zwani *manutengoli* (popierający pomocnicy), dzielą się na dwie

Kronika lwowska.

(*Nieco o Galilejczykach. Konkordat i książęta polscy w Izbie panów. Żałoba w obozie Czasu. Różne pojmowania ustawy o małżeństwach. Praktyczność naszych włościan. (Choroba lwowskiego korespondenta Dziennika Warszawskiego.) Germanizatorowie ex propria diligentia. O braku filozofii w tutejszym fakultecie filozoficznym.*)

Konkordat, to austrjackie „okopy świętej Trójcy.“ Biskupi i reprezentanci feudalnego i absolutystycznego systemu rządowego zatknęli swój sztandar na tych okopach, i postanowili bronić ich do upadłego. Z szeregu liberalnego, kto powie dobrą mowę przeciw konkordatowi, zostaje od razu popularnym Pankracym! Galicja wysłała także swój kontyngens do obrony twierdzy, czyli raczej, między „panami,“ rekrutowanymi z Galicji, znaleźli się obrońcy na ochotnika. Zapewne „Nieboska komedja“ Krasińskiego stała im przed oczyma; sądzili, że jeden z nich więcej zrobi w obronie starych form, aniżeli kilkunastu niemieckich hrabiów Henryków. — Wszak Pankracy, po zdobyciu twierdzy, uznaje się pobitym i woła: „G a l i l e j c z y k u, zwyciężyłeś! Tymczasem tą razą Galilejczycy nie pomogli wiele, bo Izba panów uchwaliła ustawę, która zrobiła ogromny wyłom w okopach Bacha, Rauschera i Thuna, tej trójcy klerykalnej, wsławionej utworzeniem konkordatu. Ani ks. Sanguszko, ani ks. Jabłonowski, ani żaden z arcypasterzy lwowskich nie pokonał Pankracych, na których czele o zgrozo! szedł hrabia. Tyle tylko zostało pociechy zwyciężonym, że Galileja i nadal nie przestała być Galileją, i zapewne przy najbliższej walce znajdzie się znowu w jednym szeregu z nieubłaganemi przeciwnikami każdej myśli liberalnej.

Galileja posiada kupkę ludzi, którzy zwracają uwagę swoją wszędzie, gdziekolwiek interesa klerykalne mogą być zagrożone, i gotowi są pocieć w ich obronie na drugi koniec świata. Potem Niemcy, którzy sami najbardziej zapominają o tem, że inaczej ochrzcili naszą prowincję, powiadają, że gorliwi ci obrońcy ultramontanizmu przychodzą z P o l s k i. Tak więc klerykalne sympatje dwóch lub trzech książąt galicyjskich idą na karb narodu polskiego. Nie powinniśmy lekceważyć wrażenia, jakie to sprawia za granicą. Dosyć byłoby, ażebyśmy nie mając bezpośredniego interesu w zaciętej walce przeciw konkordatowi, którą prowadzą liberaliści niemieccy, trzymali się na uboczu w tej kwestji.

Uchwała Izby panów w sprawie ustawy o małżeństwach wywołała w Wiedniu iluminację. U nas ogół przyjął ją obojętnie, tylko *Czas* zapewne, jako gorliwy rzecznik wniosku odraczającego ową uchwałę, zechce — nie iluminować, ale owszem zaćmić Kraków, a obydwaj pracownicy w winnicy pańskiej, którzy go zasilają wiadomościami ze Lwowa, zechcą może na znak smutku i boleści uczynić to samo w naszem mieście. Szkoda, że przy kompletnem zaćmieniu, które i bez tego u nas panuje, demonstracje podobne byłyby niemożliwymi. Autor *programatologii*, pan Br. R. będzie więc musiał kontentować się odśpiewaniem *Gorżkich żalów*, i to poza obrębem Towarzystwa naukowo-literackiego, a ukrzyżykowany jego *socius doloris* wywnętrzy się zapewne z gorżkich swych uczuć w kilkuarkuszowej korespondencji, dla której obierze pogańską formę dyalogu. Będzie tam coś i o krzywdach kościoła, i o krzywdach Krakowa, i o bezbożności, z jaką u nas piszą dzienniki i zakładają stowarzyszenia, i o potrzebie ponownego ustanowienia komisji namiestniczej dla zachodniej Galicji w Krakowie, itd.

Zresztą u nas nie wszyscy wiedzą, co właściwie uchwaliła Rada państwa, w sprawie małżeństw. Jedni wyobrażają sobie, że teraz już o rozwód tak łatwo, jak o protest wekslowy. Są mężowie i żony, co budują bardzo romantyczne plany na tym niewinnym akcie ustawodawczym. Są dalej młodzieńcy, którym natura nie odmówiła niczego, oprócz możności popłacenia starych długów i kredytu do robienia nowych — ci pilniej niż kiedykolwiek odbywają na deptaku pod zabudowaniem dykasterjalnem i na wałach przegląd piękności, wychowanych według zakonu mojżeszowego, a posażnych według zakonu Rotszyldowego. Pod tym względem, ustawa dozwalająca małżeństw mieszanych ma większą doniosłość finansową, niż wszystkie projekta dr. Brestla. Niemniej praktycznie zapatrują się na tę kwestę nasi włościanie. Rozeszła się między nimi wiadomość, że teraz już można brać ślub w urzędzie powiatowym, bez księdza. Zaraz na drugi dzień zjechało się mnóstwo fur przed zabudowania różnych urzędów powiatowych, i panowie urzędnicy znaleźli się w formalnem oblężeniu. Ten prosi o ślub, bo ksiądz *prychodnyk* wymaga od niego zbyt wielkiej opłaty, tamten klnie się, że umie *Otcze nasz* doskonale, ale ksiądz *prychodnyk* nie chce mu dać ślubu, póki nie będzie wiedział, czy *Boh diejstwitielno suszczestwujot?* — uprasza tedy „najjaśniejszego cyrkułu“ o kopulację. Trzeci znowu radby wejść w związki małżeńskie z „Polką,“ czemu także sprzeciwia się *prychodnyk*, radby tedy, by urząd powiatowy czem prędzej ogłosił zapowiedzi. Ta niecierpliwość naszych włościan, dziwnie odbija od licznych adresów za utrzymaniem konkordatu, przedkładanych Radzie państwa przez panów polskich w imieniu gmin włościańskich z Galicji. Widać, że adresy te powstawały w jakiś dziwny sposób, wbrew przekonaniu i potrzebom tych, którzy je podpisywali.

Między wiadomościami miejscowemi, wypada zapisać doniesienie dziennika *der Osten*, według którego lwowski korespondent *Dziennika Warszawskiego* zachorował na rozmiękczenie mózgu. Dotychczas chorował on tylko na zatwardzenie czoła. Lekarze wynajdą może jaki związek między dwoma temi chorobami.

Wobec zmniejszenia i częściowego ubezwładnienia urzędowego aparatu germanizacyjnego, prywatne zabiegi usiłują nam wynagrodzić to, cośmy pod tym względem utracili. Nowy przedsiębiorca teatru niemieckiego, p. König, zapowiada nam cały najazd różnych wiedeńskich, hamburgskich i paryzkich znakomitości, które mają ożywić interes tutejszej publiczności dla opery i teatru niemieckiego. Równocześnie ma być wydawany dziennik niemiecki, poświęcony sprawom teatralnym i brukowym. — W parze z tem apostolstwem dramatyczno-dziennikarskiem idą uchwały fakultetu filozoficznego na wszechnicy lwowskiej, o których czytelnicy wiedzą już zapewne z innych artykułów *Gazety*. Fakultet ten nazwany jest filozoficznym dla tego zapewne, że słuchacze jego po 3-letniem uczęszczaniu na kolegja przeświadczają się o tej prawdzie, od której Sokrates zaczynał swoje wykłady: „Wiem, że nic nie wiem“ Najważniejsze gałęzie nauki nie mają tam wcale katedr, inne znowu katedry obsadzane bywają bez wyboru. Fakultet potrzebuje sam gruntownej reformy, ażeby mógł, stosownie do powołania swego, kształcić nauczycieli, osobliwie teraz, kiedy w gimnazjach zaprowadzono język polski wykładowy. Tymczasem pp. profesorowie, dalecy od tego przekonania, ani chcą wiedzieć o tem, co się koło nich dzieje, i dotychczas nikt nie słyszał o znakomitych wykładach, któreby można było słyszeć na uniwersytecie lwowskim z historji, z matematyki, fizyki, ale natomiast często bardzo można dowiedzieć się, że *die Träger der Cultur im äussersten Osten*, niepodobni w tem do apostołów z pierwszych czasów chrześciaństwa, nie umieją nawet o tyle języka ludu, między którym chcą apostołować, by zrozumieli, czy gimnazjalna komisja egzaminacyjna uznała lub nie uznała ucznia dojrzałym do uczęszczania na wszechnicę? Dla ignorancji trzech czy czterech z pomiędzy tych panów, potrzeba tedy, ażeby lud, któremu przynoszą skarby swej wiedzy, nauczył się wprzód ich języka! Wyraz „ignoracja“ brzmi wprawdzie dość dziwnie, jeżeli jest mowa o doktorach filozofii, i to jeszcze o doktorach niemieckich, ale tu jest on zupełnie na swojem miejscu, nazywamy bowiem ignorantem, nieukiem, każdego, który nie umie jakiejś rzeczy potrzebnej i pożytecznej. Panowie doktorowie nie mogą zaś zaprzeczyć, że znajomość języka polskiego jest rzeczą bardzo potrzebną i pożyteczną, jeżeli ktoś mieszka w polskiem mieście i jest profesorem polskiej młodzieży.

kategorje, tj. wspólnicy z potrzeby i wspólnicy ochotnicy, amatorowie. Skutki działań jednej i drugiej kategorji są te same, przecież pierwsza dałaby się w pewnym stopniu usprawiedliwić; składają ją pasterze, wieśniacy, koziarze i t. d., lud, mieszkający ciągle w górach, pracujący od rana do nocy na swoje i swojej rodziny wyżywienie za 42 centimy dziennie. Rzecz naturalna, że biedactwo to, płacone dobrze od bandytów, chętnie przekłada łatwy i korzystny zarobek, lubo z ręki krwią zbroczonej, nad ciężką i niewdzięczną pracę w skalistym gruncie przy uprawie oliwek, winnic i t. d.; lud prosty donosi zbójcom żywność, kobiety pierą im bieliznę, uwiadamia o poruszeniach wojska i w potrzebie przechowuje ściganych. W skład drugiej kategorji wchodzą ludzie najbogatsi w kraju, i możni urzędem, wpływem i stosunkami; dostarczają żywności *alle aquile apennine* (orłom apenińskim), zaopatrują ich w broń, amunicję i odzienie; walczą w masce włoskiego liberalizmu przeciwko rozbójnikom, ile razy cięży na nich podejrzenie przed władzą; rozsiewają fałszywe i alarmujące wieści, mające na celu trudzić wojsko pochodami po skałach i lasach, by dać sposobność tym sępom apenińskim wymknąć się z zastawionych na nich sideł. Klasa tych przyjaciół rozbojów i nadużyć ma tyle wpływu i mocy u pewnych władz, iż urzędnik n. p. straży bezpieczeństwa publicznego, którыby bardzo gorliwie wietrzył ich sprawki, może się spodziewać przeniesienia w inne spokojniejsze okolice. Pojmujecie, iż tego ostatniego szczegółu nie wyssaliśmy sobie z palca; smutne on bardzo rzuca światło na warunki społeczeństwa w południowych prowincjach Włoch; czytaliśmy to w dzienniku poważnym, kolorem bynajmniej niepodobnym do *la Riforma* i *Movimento*, i przesyłamy go wam jako fakt dosyć charakterystyczny.

I bandyci są ludźmi postępowymi, ponieważ szanse nie byłyby równe, gdyby się potykali z wojskiem, zaopatrzonem w broń, ostatniemi czasy ulepszoną, mając pojedynki i średniowieczne bitwy, przypominające garłacze, postarali się przezornie o broń odtylcową, karabiny rewolwerowe Lefaucheta, obosieczne bagnety i t. d. Niedawno odkryto w Kalabrji Niższej dostawcę iglicówek, i miano już aresztować pana brata, ale dzięki stosunkom i znajomości tych i owych, udało się czmychnąć reverendissimo (gdyż to był ksiądz), z dobrze nabitym workiem za niedaleką granicę, pod opiekuńcze skrzydła siedzącego na stolicy św. Piotra, Piusa IX.

W bliskości Messyny, mianowicie w Santa Lucia, przed kilku miesiącami banda rozbójników (zdaje się przecież, że z okoliczności) w nocy napadła na mieszkanie pewnego kapitalisty, żyjącego samotnie, i kiedy połowa strzelała przed drzwiami domu na wiatr, by hukiem przerazić sąsiadów i przeszkodzić wyjściu ich z pomocą, dwunastu zamaskowanych, wdarłszy się oknami do sypialni starego kawalera, obrali go z pieniędzy i kosztowności. Bandytów było 24; szkoda, jaką poniósł wynosiła 30.000 franków.

Rzetelni stronnicy porządku i przyjaciele rządu we Włoszech, domagają się powrócenia wyjątkowych praw przeciwko bandytom, i obwiniają władze sądowe, iż w dochodzeniu procesów podobnego rodzaju za wiele robią hałasu i często lekceważą sobie sprawy, od załatwienia których zależy spokój i dobrobyt mieszkańców południowej części pięknej Italii.

Z Rady państwa.

30. posiedzenie Izby panów z d. 21. marca

(Dokończenie.)

Jeneralny mowca większości Schmerling: Jako członek Ciała prawodawczego, uważam za stosowne, nie posługiwać się powoływaniem na rozdraźnienie, lub apelowaniem do uczuć, bo my z trzeźwą rozwagą powinniśmy rozbierać przedłożoną nam ustawę.

Jeden z mowców poprzednich (hr. Bloome) wyraził się, że przyjęcie ustawy o małżeństwach byłoby złamaniem układu, i że to jest czemś niehonorowem radzić do tego. W imieniu mojem i towarzyszy moich przekonań, muszę się najuroczyściej zastrzedz przeciwko takiemu pojmywaniu tej rzeczy (brawo). Jeźli układu nie dotrzymuje się dlatego, że się niejest wstanie go dotrzymać bez skrępowania rozwoju moralnych i fizycznych sił swoich, to jest to rzeczą bezwątpienia smutną, ale niehonorową wcale nie. (Brawo z lewicy). Muszę także zaprotestować przeciwko temu, co tu powiedziano na niekorzyść ces. Józefa II. (Żywe brawo.)

Jeden z obecnych tu książąt kościoła (kardynał, książę Schwarzenberg) wezwał nas, abyśmy utworzyli w około tronu mur nieprzebity. Niewiem kogo miało się tyczyć to wezwanie. (Wesołość.) Mogę jednak upewnić go, że jeźli tron istotnie znajduje się w niebezpieczeństwie jakiem, to nietylko ów książę kościoła i wspólnicy jego przekonań staną gotowi w obronie jego, ale niemniej też i wszyscy członkowie tego zgromadzenia bez wyjątku. Lecz jeźli należy nam się kupić w około tronu w celu obrony jego wobec Izby poselskiej, to oświadczam w imieniu tej Izby, t. j. Izby posłów, że każdy jej członek musiałby się oburzyć na coś podobnego. (Odurzające oklaski i brawa.)

A teraz niech mi wolno będzie zwrócić się przeciwko hr. Thunowi. Zanim jednak to nastąpi, pozwolę sobie przedtem wypowiedzieć moją radość z powodu, że zajął on znów swoje miejsce w tej Izbie. (Wesołość.) Po tem co się działo przed kilku dniami, zaprawdę nie mogliśmy się spodziewać tego. (Wzrastająca wesołość.) Witam go więc, bo to, że zajął on miejsce w tej Izbie, jest rękojmią, iż poddaje się przez to wszystkim, obowiązującym nas ustawom, a pod tem rozumiem także i ustawy nasze zasadnicze. (Brawo.)

Hr. Thun nadmienił także, że konkordat zawarto dla dobra kościoła austrjackiego.

Teorja, że kościół austrjacki składa się z samych biskupów, jest dla mnie zupełnie nową. (Wesołość). Mnie się zdawało zawsze, że i wszyscy wierni niemniej należą do składu kościoła. (Wielka wesołość w Izbie i na galerjach. Prezydujący upomina do porządku.)

Mowca zwraca się potem do wniosku hr. Mensdorffa, i utrzymuje, że kiedy obecnie toczy się rozprawa specjalnie nad ustawą małżeńską, to o dyplomatyczne rokowania z Rzymem o konkordat, nie należy się troszczyć, bo konkordat nie jest przedmiotem obrad. Wniosek hr. Mensdorffa, jest właściwie wnioskiem o przejście do porządku dziennego, bo wiem z doświadczenia, mówi pan Schmerling, że układy z kurją rzymską bardzo a bardzo długo zwykły się przeciągać. Zresztą nie pojmuję dlaczego należy nam się wystrzegać wywierania na kurję rzymską jakiegokolwiek nacisku, jak tego żądają niektórzy panowie mowcy. Przecież to rzecz niesłychana, aby kto przy robieniu układów zadawał sobie pracy nad tem, aby rezultat tych układów wypadł dla przeciwnika jak najkorzystniej, a dla nas przeciwnie — jak najniekorzystniej. Gdyby nasze prawodawstwo nie mogło bez pozwolenia Rzymu nic a nic uchwalić, co mogło by mieć jakikolwiek związek z konkordatem, to nie byłoby to niczem innem, jak tylko dobrowolną abdykacją państwa wraz z jego władcą ze swojej samowładności. (Brawo.) I dlatego też jestem przeciwny wnioskowi odraczającemu. Nikt zresztą w ciągu tych rozpraw trzydniowych nie wyrzekł stanowczo, że konkordatu absolutnie zmieniać nie potrzeba. Więc przypuśćmy, że rząd teraźniejszy zawarł jak najlojalniejszy układ nowy z Rzymem. Lecz teraz mocą konstytucji jedna lub druga Izba, albo nawet obie, mogłyby nkład ten odrzucić. Czyż położenie rządu mniej byłoby wtedy drażliwe jak teraz?

Pozwolę sobie zrobić w końcu uwagę, że zasady, zawarte w nowej ustawie, prędzej czy później muszą wejść w życie, lepiej więc odrazu, bez wysilania się długą walką, uchwalić je. Polecam więc aby natychmiast przyzwolono na to, na co nieuchronnie zezwolić potrzeba. (Żywe oklaski w Izbie i na galerjach).

Hr. Mensdorff robi osobistą uwagę, że jego wniosek żąda wyczekania na rezultat tylko obecnie toczącycych się rokowań ze stolicą św.

Hr. Bloome: Właśnie chciał mi p. przewodniczący odmówić głosu jako sprawozdawcy mniejszości komisji, dla tego, że to miałoby być przeciwnem regulaminowi. Tym sposobem odjętoby mi możność odpowiedzenia na to wszystko, co p. Schmerling powiedział o wnioskach mniejszości. (Wielki niespokój w Izbie i na galerjach, syczenie, wołanie: „to nie jest osobista uwaga!)"

Prezydent Proszę mowcy nie przerywać.

Hr. Bloome (mówi dalej). Nie pojmuję, jak można było wniosek mniejszości nazwać wnioskiem odraczającym. W tem zgadzam się z p. Schmerlingiem, że nasz wniosek jest wnioskiem o odrzucenie ustawy małżeńskiej. (Wielki niespokój; prezydent dzwoni).

Kardynał Rauscher zażądał tylko dwóch dni, do przedłożenia swojej opinii, ale nie dozwolono mu tego, tak samo jak wczoraj przerwano dyskusję. (Wielki niepokój). Mnie się zdaje, że takie korzystanie z praw formalnych źle służy partji przeciwnej. (Wielki niepokój, prezydent dzwoni).

Wspomniano tu o tem, że dwóch mowców ubliżyło pamięci cesarza Józefa II. Nie przeczę, że z wielu względów może być pamięć jego drogą tym, których kolebka stała na ziemi austrjackiej, ale tyle niech mi wolno będzie zauważyć, że jeźli liczymy 17 milionów katolików w Autsrji a 183 po za jej granicami, to tych 183 milionów nie koniecznie sympatycznie mówi o cesarzu Józefie II. (Gwałtowne zaprzeczenie w Izbie i na galerjach).

Prezydent dzwoni. Proszę szanować godność Izby. (Zwracając się do mowcy): Muszę zrobić uwagę, że to może jest więcej jak osobista uwaga. (Żywe brawo!).

Hr. Bloome (mówi dalej): Muszę więc zrobić na zakończenie uwagę, że nie godzi się mowcy parlamentarnemu, który może swobodnie i otwarcie wypowiedzieć swoją opinję, podsuwać stronnictwu przeciwnemn jakieś motywa, o których ono samo nic nie wie, jakieś posądzenia o tęsknotę do instytucji gaugrafów i t. d. To niepowinno dziać się, dokąd stronnictwa przeciwne nie przestaną wzajemnie mieć dla siebie szacunek. (Żywe brawo w centrum).

Dyskusję zamknięto.

Minister sprawiedliwości dr. Herbst: Przedłożony Wys. Izbie projekt jest ustawą sądowniczą, czuję się więc obowiązanym z tytnłu urzędu, który sprawuję, zabrać głos w tej sprawie. Charakter mój urzędowy określa także, jakiej treści będzie to moje przemówienie. Pod względem politycznym powołuję się w ogóle na to co powiedział szanowny mój kolega, p. minister wyznań, i dotknę tej strony o tyle tylko, o ile będzie to rzeczą nieuniknioną.

Przedtem jednak pozwolę sobie zrobić krótką uwagę na to, co powiedział JE. hr. Leo Thun o członkach obecnego rządu. Dalekiem jest odemnie uczucie dumy, z powodu współudziału w przyjściu do skutku jakiej ustawy, ale miło mi, że i ja choć w małej cząstce przyczyniłem się do przeprowadzenia przedłożonego właśnie projektu do ustawy małżeńskiej, ja bowiem wniósłem go w Izbie poselskiej. Więc już choćby dlatego tylko i teraz jako członek gabinetu trzymam się wypowiedzianych w nim zasad, i nic nie zdoła zachwiać we mnie tych przekonań. (Brawo!)

W kilka dni po sankcjonowaniu ustaw zasadniczych powołał cesarz obecny rząd do steru państwa. To samo już określa jakie jest zadanie teraźniejszego gabinetu. Jego punktem oparcia, i jego zadaniem jest bezwzględne przeprowadzenie ustaw zasadniczych (Brawo! brawo!) Rozumie się więc, że i wobec ustawy małżeńskiej opiera się rząd na stanowisku ustaw zasadniczych.

Otóż artykuł 1. ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej stanowi: „Całe sądownictwo odbywa się w imieniu cesarza." Jakie znaczenie może mieć ten artykuł, o tem może nikt w tej Izbie wątpić nie zechce. Artykułem tym określono, że w Austrji znosi się bezwarunkowo wszystkie sądy, *pro foro externo*, więc wobec ustaw zasadniczych sądy duchowne istnieć nadal nie mogą inaczej, jak *pro foro interno*. Zresztą i art. 5. powołanej ustawy zasadniczej stanowi, że „sędziowie mają być mianowani przez cesarza lub w jego imieniu na całe życie." Nawet p. radca rządowy Arndts wyrzekł wczoraj, że sądy duchowne wobec ustaw zasadniczych z trudnością dadzą się utrzymać. Wedle mego zdania, wobec tych ustaw sądy duchowne nietylko z trudnością mogą istnieć, ale nawet wcale nie.

Jeźli więc wedle ustaw zasadniczych ma państwo władzę znoszenia sądów małżeńskich, to naturalnie wypływa ztąd, że przysłuża mu prawo wykonywania tego prawa i w sposób dodatni, t. j. może ono stanowić sądy. Chodzi tylko o to, czy sądy małżeńskie dla katolików mają być stanowione wedle przepisów konkordatu, czy wedle dawnych określeń ustawy cywilnej. W tym względzie jestem zupełnie odrębnego mniemania niż p. radca rządowy Arndts, który ustawę cywilną nazwał „dziwnym miszmaszem".

Hr. Bloome powiedział, że ustawa małżeńska nie przywraca postanowień dawnej księgi ustaw cywilnych w tym względzie. Na zbicie tego przytaczam §. 2. dotyczącego projektu, który stanowi, że zaprowadza się małżeństwa cywilne z potrzeby, t. j., iż w razie przeszkód ze strony duchowieństwa, małżeństwa będą mogły być zawierane wobec władzy rządowej świeckiej. Małżeństwa cywilne mają więc być zaprowadzonemi wedle §. 79 ust. cyw. i dla katolików, bo nie chcąc wywierać presji na duchowieństwo, należy wziąć i tych w opiekę, którzy mogą być narażeni na nadużycia ze strony jego.

Niejednokrotnie poruszano tu podczas obecnej rozprawy kwestję, jakiej natury jest konkordat pod względem prawniczym? Otóż jakkolwiekbądź podobało się komu nazwać go, to jednak jest pewnem, że konkordat żadną miarą nie można nazwać układem międzynarodowym, gdyż nie zawierano go z papieżem, jako monarchą, ale jako z naczelnikiem katolicyzmu. Otóż zawierając ten układ czysto religijnej natury, nie wyrzekło się państwo swego prawa swobodnego stanowienia ustaw dla siebie. Godząc się na tę zasadę, wyrzekłoby się państwo swojej samoistności.

Wedle mego przekonania każdy układ także o tyle tylko jest obowiązującym dla nas, o ile on jest w harmonii z innemi ustawami państwa.

Z pojęcia jakie narody wyrobiły sobie o państwach nowożytnych wypływa jasno to, cośmy wypowiedzieli w §. 1. ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej, to jest, że państwo nie uznaje żadnej innej władzy prócz tej, którą się wypełnia w imieniu monarchy. Dlatego mogę śmiało powiedzieć, że ilekroć konkordat stoi w sprzeczności z nienaruszalnemi prawami państwa, tyle razy on mu odbiera właściwą siłę. My potrzebujemy nietylko pokoju ale i ufności w przyszłą zmianę stosunków w Austrji. Zdaniem mojem kwestja konkordatu jest kwestją konstytucji. Od rozwiązania tej sprawy zależy, czy można wierzyć w trwałość konstytucji. Dopóki istnieje konkordat, pamiątka owej przeszłości, kiedy to w Austrji znikła była wszelka nadzieja zmiau na korzyść wolności, tak długo nie będzie nikt wierzył w nowy konstytucyjny ustrój Austrji. (Oklaski.) Tak moi panowie! Ministrowie, którzyby nie byli wstanie uwolnić Austrji od tego brzemienia, nie mogliby także wprowadzić w życie nowych ustaw zasadniczych. (Oklaski.) A czy ministerjum, które nie jest zdolne przeprowadzić podobnego zadania, może istnieć w Austrji, o tem nie wiem. To udowodni historja i skutki dzisiejszego głosowania. (Oklaski, brawa.) Jestem przekonany, że Wys. Izba postępując w myśl prawdziwego konserwatyzmu, który niema nic wspólnego z reakcją, zechce uwzględnić prawa cudze pod wyraźnem zastrzeżeniem, aby nie uszczuplano naszych własnych praw. Jeżeli w tym duchu nastąpi głosowanie, to zostawimy kościołowi to, co mu się przynależy, i nie ścieśnimy praw korony i państwa, bo takowe są potrzebne dla dobra ojczyzny. (Głośne oklaski i brawa.)

Prezydent ministrów książę Auersperg zabrawszy głos, wyjaśnił po krótce treść wniosku większoćt i mniejszości i zakończył uwagą: Wczoraj wołano w tej sali, aby piersi nasze stały się tarczą dla tronu. Głosowi temu uczyńcie zadość! (oklaski)

Tym, którzy podnoszą sztandar lojalności i miłości ojczyzny, mówię: Weźcie z sobą wierny lud do obrony i ozdoby korony! (Głośne oznaki zadowolenia.)

Po wystąpieniu sprawozdawcy, który zbijał kolejno wszystkie uwagi przeciwnego obozu i po przemówieniu p. Arndtsa w sprawie osobistej, następuje na wniosek hr. Fünfkirchen imienne głosowanie, którego rezultat podaliśmy w poprzedzających numerach Gazety. Wniosek mniejszości upadł 69 głosami przeciw 34. Koniec posiedzenia o godz. 1/,5, przyszłe w poniedziałek.

Przegląd polityczny.

Francja *Monitor wojskowy* umieszcza pod dniem 20, bm. następującą notę: „Na wniosek ministra wojny kazał cesarz dwom pułkom piechoty powrócić z państwa Kościelnego. Jestto pułk 19ty, który w Rzymie stał pięć lat załogą, i pułk 87y, który zeszłego roku przybył tamże z Algerji. Oba wrócą do Francji. Nad wojskami, pozostającemi w państwie Kościelnem, jener. Dumont obejmuje naczelne dowództwo. Jenerał brygady, Potier, otrzymał inne umieszczenie".

Opozycyjne dzienniki nie mogą pojąć, jakim czołem ośmielił się cesarz ogłosić w teraźniejszej chwili taką broszurę, jak — *Tytuły dynastji napoleońskiej*, a *Siecle* pyta się z wszelką słusznością: czy narodowi można kazać wielbić zamachy stanu i inne gwałtowne czyny władzy wykonawczej? Ogłoszenie broszury p. Horna, *le bilan de l'Empire* napsuło dużo krwi panu ministrowi finansów, gdyż autor, należący do najcelniejszych ekonomistów, wykazał jak na dłoni, że skarb francuzki znajduje się w bardzo opłakanym stanie. Publiczność czyta tę pracę z wielką ciekawością, a rząd drukuje po rozmaitych dziennikach setki artykułów, aby niemi ukoić kapitalistów i przemysłowców, zatrwożonych dowodami p. Horna.

Wskutek zatwierdzenia pierwszego paragrafu ustawy prasowej, który pozwala każdemu obywatelowi założyć dziennik bez poprzedniego zezwolenia władzy rządowej, pojawiło się tak w Paryżu jak i na prowincji kilkanaście nowych pism politycznych. W Tuluzie będzie odtąd wychodził *l'Aven. National*, który zamierza bronić tych samych zasad postępowych, jakich bronił dotychczas paryzki *l'Aven. Nationale.* Pod dyrekcją p. Flavigny utworzyła się *l'Union liberale*, a dawny reakcyjny dziennik, *l'Assemblé nationale*, pojawił się pod kierownictwem swego dawnego redaktora, p. Andrzeja de Lavalette.

Policyjny sąd poprawczy z Nantes, skazał wychodzący tamże *Phare de la Loire* w osobie redaktora p. Pichat, na miesiąc więzienia i 1000 franków grzywny, a wydawcę tegoż dziennika na 500 franków grzywny i 14 dni więzienia. W całej Francji nie ma ponoś ani jednego dziennika, którуby od pamiętnego 19. stycznia roku 1867 t. j. od dnia kiedy to cesarz chciał nagle stać się bardzo liberalnym, nie był skazany przynajmniej raz za przestępstwo prasowe.

Chociaż w paryzkich urzędowych kołach zaprzeczają z wszelką stanowczością, faktem jest jednak niewątpliwym — pisze *Gazeta Kolońska*, że pan De Moustier robił przedstawienia nietylko we Florencji, ale i we Wiedniu przeciw mającemu się zaprowadzić podatkowi od kupouów.

Włochy. Garibaldi mówi w liście datowanym pod dniem 10. bm.: „Walczyć z Bonapartem, znaczy walczyć ze złem. Według mego przekonania, nietylko Niemcy i Włochy, lecz cały świat powinien z nim wystąpić do walki na śmierć lub życie." Józef Mazzini wydał nowy manifest do narodu włoskiego. Dowiadujemy się z niego, że prorok londyński nie chce rzucać się na Rzym, bo w takim razie ochotnicy mieliby do czynienia nie tylko z armią papiezko-francuzką, ale i włoską, lecz zamiarem jego jest czekać tak długo, dopóki na czele Włoch nie staną ludzie energiczni i prawdziwie kraj kochający.

Do *Journal des Débats* piszą z Florencji pod dniem 16. b. m.: „Z walki parlamentarnej, która w bardzo groźnych kształtach objawiła się w czasie rozpraw nad finansowemi ustawami, wyszedł gabinet zwycięzko. Porządki dzienne, wniesione przez członków opozycji, upadły jeden po drugim, a ogólne głosowanie dowiodło, że opozycja może odtąd liczyć tylko jedną trzecią część głosów. Jest to wielki postęp, którego zbawienne skutki mogą się wkrótce objawić. Stronnictwo pośrednie, przyłączywszy się do prawicy, utrzymało przy władzy jenerała Menabreę. W grudniu r. z. głosowało to stronnictwo z lewicą."

Według *l'Italie*, przybyło do Florencji siedmiu dezerterów armii papiezkiej, między nimi czterech Francuzów i trzech Szwajcarów, których rząd włoski wysłał własnym kosztem do granicy.

W Neapolu uwięziono trzech bardzo bogatych obywateli, podejrzanych o należenie do tajnego burbońskiego komitetu.

Gazzetta Ufficiale ogłasza stan włoskiego skarbu aż do dnia 29. lutego r. 1868. W kasie było ogółem 120,231.258 frk. 83 cent. w złocie, srebrze, miedzi i papierach bankowych.

Memorial diplom. donosi, że Porta chce powierzyć urząd gubernatora Krety bejowi Aristarchi, posłowi w Berlinie, gdyż poseł londyński Mussurus pasza nie przyjął tej posady.

Admirał Stanów Zjednoczonych Farragut przybył do Rzymu. Z powodu silnego bolu nogi, musi zabawić w tem mieście cały miesiąc.

Wschód. Wielki wezyr złożył sułtanowi obszerne sprawozdanie ze swej misji na wyspę Kretę. W memorjale tym znajdują się najpierw powody, które się przyczyniły do wywołania rozruchów, następnie wielki wezyr wyliczył wszystkie reformy i koncesje, poczynione na korzyść ludności chrześcijańskiej, i kończy uwagą, że powstanie skończy się z wszelką pewnością, jeźli tylko Moskale i Grecy wstrzymają się ze swemi przesyłkami ochotników i zasobów wojennych.

Od niedawna wychodzi w Bukareszcie dziennik *Pressa*, który jest organem stronnictwa byłego księcia Jana Ghiki. Dotychczas przyniosło, to pismo tylko jedną ciekawą wiadomość, że rząd księcia Karola chce znieść senat, jako całkiem bezpotrzebną instytucję.

Ziemie polskie. Z Litwy piszą do *Dziennika Poznańskiego*: Serdeczny druh cara, kiedyś nieodstępny towarzysz jego rozrywek, naczelnik kraju, Wiktor Baranow, otrzymał wreszcie najkompletniejszą dymisję, czyli mówiąc językiem oficjalnym, zamianowany został członkiem senatu tego muzeum starożytności moskiewskich, w którem ich zużyte narzędzia składają się. Na miejsce zaś jego zamianowany wielki ataman kozaków, jenerał Potapow, ów Potapow, który zanim został wszechwładnym panem wolnych kozaków, sprawował obowiązki noczelnika III. oddzielenia, zkąd wyszedł z właściwą temu obowiązkowi sławą. Prawda, nim został atamanem, rządził tu u nas na Litwie jako pomocnik Wiszatela. Rządy jego ówczesne nie odznaczyły się niczem zgoła; był on figurantem tylko w całem znaczeniu tego słowa. Ztąd też, jak zwyczajnie u uas, ponieważ nas nie mordował, bo funkcję tę całkowicie zagrabił sobie Wieszatel i jak najznakomiciej ją pełnił, są niektórzy, którzy wierzą, iż nowy ten satrapa przysłany jest dlatego, aby choć cokolwiek rany nasze zbliźnić, a przynajmniej ich na przyszłość nie drażnić i nie jątrzyć. Do tego rodzaju złudzeń, najniezawodniej należy i łudzenie się co do Potapowa. Pamiętam, że kiedy Murawiew odwołany został, i kiedy rządy po nim objął v. Kaufmann, radość po całej Litwie obiegała, a jednak proszę mi powiedzieć, czy oprócz zmiany, z różnego położenia wynikającej, nastąpiła jakakolwiek inna? Wieszatel mordował nas i zabijał bez litości — Kaufmann dodał tylko do tego grabież i rabunek, a Baranow zaprojektowany przez ostatniego rabunek do skutku przyprowadził. Kilka

razy już powiedziałem, i dziś jeszcze raz powtarzam: zmiana osób jest jak najzupełniej dla nas obojętną. Nawet najuczciwszy z satrapów, jeszcze nie byłby w stanie zadośćuczynić milionowej nawet części naszych potrzeb i życzeń. Rządzi tu system nieubłagany — system, który kiedyś pisząc do was, nazwałem systemem porządku moskiewskiego, to jest niszczenia i tępienia wszystkiego, co tylko polskie. Uchylenie więc tylko powołanego systemu mogłoby jakąś ulgę w położeniu naszem zaprowadzić, a niestety, wyznać musimy, wcale się na to nie zanosi. Baranow więc odwołany został nie dlatego, by zmiana systemu nastąpiła, ale jedynie, że tak się Szuwałowowi, który jest prawdziwym ober-carem, spodobało. Nie znosił on Baranowa za jego charakter niezależny, a w wysadzaniu go znalazł sojuszników w milutynowcach, dla których znów Baranow był za mało gorliwym Moskalem, i zanadto pobłażał Polakom. Pomiędzy nami Baranow również nie pozostawia dobrego wspomnienia, bo ani jednego nadużycia nie przeciął, ani od jednego prześladowania kacyków nie zasłonił nas. Źle działo się po dawnemu, a Polak napróżnoby szukał sprawiedliwości u hrabiego, z którym zawsze łatwiej było się upić, niż sprawiedliwość pozyskać. Tak więc satrapa ten wesoły, zarówno znienawidzony przez wszystkie obozy, przechodzi na słodkie otium, które mu się dawno należało. Jeszcze słowo tylko: Przeszłość Potapowa mówi jasno, czem on będzie dla nas i na czem zależy jego misja. Ma on przyłożyć ostatecznie pieczęć moskiewską na naszym organizmie — zrujnować nas do nitki i zatrzeć aż do szczętu choćby najmniejszy ślad polskości na naszej ziemi. Nic innego ani z nim ani też z innym spodziewać się nie możemy, dopóki obecny system istnieje.

Razem z Baranowem opuszcza nas i zacny Czertkow, pomocnik naczelnika kraju, który, doprowadziwszy do skutku zabór naszych majątków, idzie na miejsce Potapowa regulować Kozaków. Nie zazdrościmy im tego nabytku, niech się nim cieszą tak, jak my się cieszylismy. Owa znakomita taksa, opis majątków, na przymusową sprzedaż skazanych, i wreszcie sama sprzedaż, była jego dziełem. Spodziewać się należy, że za nimi wyjedzie i gubernator wileński, Paniutyn, Nużnikiem powszechnie nazywamy. Głupszego idioty trudno sobie wyobrazić. Jest to wielki człowiek, do niesłychanie drobniutkich interesów. Niedawno powziął on wiadomość, że wsyscy stróże w Wilnie po polsku rozmawiają. Naturalnie okropną tę zbrodnię postanowił rozumny gubernator w samym zarodku stłumić, i dlatego rozkazał wszystkim stróżom stawić się przed sobą dla zrobienia smotru. Rozkaz został święcie wykonany. Stróżów poustawiano w szeregi; pan gubernator ze znanym łotrem, a pełniącym tu obowiązki policmajstra, Fedorowem, przybył na smotr. Pomiędzy stróżami znalazło się bardzo wielu sołdatów odstawnych, poobwieszanych orderami. Z tych Paniutyn pyta się jednego, gdzie służył i jakiej jest nacji (narodowości)? W leibgwardji, Paliak, była odpowiedź sołdata. Usłyszawszy to, wpadł w wielką wściekłość, a wymyślając jak najdoskonalej na sołdata, jął mu dowodzić, że Polakiem być nie może, bo takiej nacji na świecie niema; car rozkazał, żeby jej nie było, więc „byt' pa siemu.“ Pomimo tej mowy, następny zapytany o nację, znów nazwał się Polakiem, za co znów podobnie jak pierwszy, otrzymał wyrazistą admonicję. Z kolei więc trzeci zapytany o swoją nację, obawiając się upomnienia, szybko a ostro odpowiedział: katoliczeskoj. Panu gubernatorowi już więcej cierpliwości nie stało, i rozpędziwszy wszystkich stróżów, wpadł jak szalony do kancelarji, gdzie polecił natychmiast napisać rozkaz do wszystkich właścicieli domów, aby nadal na stróżów przyjmowali tylko „błagonadieżnych i prawosławnych“ i nieinaczej, tylko z jego rekomendacji. Właściciele jednogłośnie odpowiedzieli, iż polecenia powołanego wykonać nie mogą, chyba że gubernator przyjmie na siebie odpowiedzialność za kradzieże, jakieby spełnić mogli rekomendowani stróże. Ponieważ pan gubernator, jako prawowity Moskal, zna doskonale charakter moskiewski, więc w żadne rękojmie wdawać się nie chciał. A tak, pomimo pogróżek, nikt stróża nie zmienił. Nużnik tylko okrył się nową śmiesznością — ale ta żadnemu Moskalowi nie ubliża i żaden Moskal przed nią się nie cofnie. Inny tu świat zupełnie!

— **Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego** z d. 9. 17. i 24. stycznia, dalej z d. 3., 12., 21., 24., 27, i 28. lutego r. b.

(Ciąg dalszy.)

Na zapytanie Wydziału powiatowego w Nadwórnie, czyli droga powiatowa ze Stanisławowa na Tyśmieniczany do Nadwórny, a ztąd na Zieloną przez Karpaty do Königsfeld na Węgrzech, nie zostanie uznaną za drogę krajową, lub czy Wydział krajowy nie uznałby za stosowne, na wykończenie tej drogi ze Zielonej do Königsfeld udzielić subwencji z funduszu, odpowiedziano, że Wydział krajowy nie przypisuje tej drodze powiatowej takiej ważności, ażeby zalecać sejmowi krajowemu uznanie jej za drogę krajową i z tego też powodu do udzielenia subwencji z funduszu krajowego przychylić się nie może.

Nie uwzględniono prośby gminy Iwonicz o darowanie zaliczki, udzielonej z funduszu krajowego w kwocie 500 złr. na budowę drogi gminnej, prowadzącej do zakładu zdrojowego, i uznanie tej drogi za krajową. Rozłożono atoli gminie spłatę rat na dwa lata, począwszy od października 1868 r.

Na budowę drogi gminnej karpacko-wełdziskiej zasygnowano subwencję w kwocie 10.000 złr., a na budowę drogi gminnej z Dembicy do Nadbrzezia 33.000 złr. w. a.

Zważywszy, iż dozór policyjny nad miarami i wagami na mocy §. 27. lit. *e.* nowej ustawy gminnej przeszedł w zakres działania gmin, postanowiono udać się do c. k. namiestnictwa o zarządzenie, ażeby znajdujące się u władz rządowych wagi i miary, w celu sprawowania cementowania przez gminy, oddane zostały reprezentacjom powiatowym.

Podanie komisji, zarządzającej Instytutem ubogich i chorych w Tarnowie, o pozwolenie dewinkulowania i sprzedaży obligacji w imiennej wartości 5000 złr., albo udzielenie pożyczki z funduszu krajowego w kwocie 3000 złr. na pokrycie kosztów budowy tamecznego szpitalu publicznego, odstąpiono c. k. namiestnictwu z oświadczeniem, iż Wydział krajowy do udzielenia pożyczki przychylić się nie może, przeciwko zaś udzieleniu pozwolenia na sprzedaż obligacji nie ma nic do zarzucenia.

Na odezwę c. k. namiestnictwa w przedmiocie udzielenia z funduszu krajowego jakiejkolwiek subwencji, bądź zaliczki pieniężnej celem urządzenia i utrzymania publicznego szpitala w Złoczowie na dalszy czas od 1go czerwca 1868, aż do zamierzonego wybudowania i urządzenia, tamże nowego szpitala, odpowiedziano, iż Wydział krajowy do utrzymania tego szpitala jako zakładu lokalnego nie jest obowiązany, ani też do takiego obciążenia funduszu krajowego przez wzgląd na zbyt szczupłe siły onegoż przychylić się nie może.

Celem rozpoczęcia budowy nowego domu obłąkanych w Kulparkowie z początkiem wiosny, rozpisano licytacje ofertowe na oparkanienie i plantowanie miejscowości, pod budowę przeznaczonej, dalej na wypuszczenie w przedsiębiorstwo dostawy kamienia, piasku i wapna na rok bieżący.

Ze względu na wygórowane ceny, przewyższające znacznie ceny kosztorysowe, nie zatwierdzono wyniku tych licytacyj, lecz przeprowadzono z oferentami ustne pertraktacje. Tym sposobem uzyskano po części korzystniejsze ceny i zatwierdzono jako najkorzystniejsze oferty pp. Wolfelda, Klarfelda i Galla na oparkanienie, dalej Ozyasza Romana i Salamona Schiffera na wyplantowanie, a nakoniec Meilicha Pinsa i Elukima Kormusa na dostawę wapna, zawarto też z nimi kontrakty. Orzeczenie co do dostarczania kamienia i piasku pozostawiono jeszcze w zawieszeniu.

Zaprowadzono urzędowe godziny w administracyjnym urzędzie tutejszego szpitalu powszechnego od 9ej z rana, do 3ej po południu.

Opróżnioną posadę sekundarjusza na oddziale obłąkanych w tuteszym szpitalu powszechnym, nadano dr. medycyny, Wiktorowi Opolskiemu. (Dok. nast.)

Kronika.

— **Nominacja.** Rada szkolna krajowa mianowała p. Leona Dąbrowskiego, nauczyciela szkoły realnej w Samborze, dyrektorem tamtejszej szkoły głównej i połączonej z nią szkoły realnej.

— **Niepotwierdzenie prezesów Rad powiatowych.** Dotąd tylko tych wyborów nie potwierdzono, które padły na na osoby, skazane przez sądy wojenne w r. 1863 niby za zdradę stanu. Teraz nie potwierdzono i wyboru Artura hr. Gołuchowskiego prezesem Rady powiatowej w Borszczowie, chociaż tenże był jedynie skazanym z §. 66. ust. karnej za popieranie powstania przeciw Moskwie. Niepotwierdzenie to wyszło już za nowego, liberalnego ministerstwa!

— **Kronika bibliograficzna.** We Lwowie wyszły nakładem autora „Moje dobre checi,“ zbiór wierszy p. Teofila Ostaszewskiego. Jestto szereg powiastek i bajek wziętych z miejscowych zdarzeń od r. 1829 do 1868, i spisanych dla szkółki wiejskiej we Widowie, którą autor założył w r. 1829. Pan T. O. jest obecnie przełożonym gminy wiejskiej we Wzdowie.

— Z **Brzozdowic.** W miasteczku naszem odbyło się nabożeństwo za uciśniony kościół katolicki pod rządem moskiewskim. Dzięki księdzu Kastoremu, odbyło się to nabożeństwo bardzo solennie, t. j. zacząwszy się 14. bm. nieszporami, trwało przez 15ty, 16ty i 17ty, a przez te wszystkie dnie był kościół tak podczas mszy świętej, jakoteż i na nieszporach niezwykle przepełniony, a co głównie podnieść należy, że gr. kat. obrządek (t. j. lud ruski, bo księdza gr. kat. żadnego nie było), był bardzo licznie reprezentowany.

— **Z Kołomyi.** (*Sprawa księdza Nikorowicza w Balińcach*). Zapewne czytająca publiczność zechce się dowiedzieć, jaki obrót wzięła głośna w swoim czasie sprawa ks. Nikorowicza. Jak z rozpraw sejmowych wiadomo, po wyrokach dwóch instancyj, odsądzających go od parafii balińskiej, zaniósł ks. N. rekurs do 3ej instancji t. j. do stolicy apostolskiej. Ojciec św. delegował do rozstrzygnienia tego rekursu konsystorz ołomuniecki, który po dość długiem zwlekaniu wydał nareszcie wyrok, że ponieważ komisja nieformalnie, jak to wymaga prawo kanoniczne, przeprowadzoną była, to jest, że komisję obok dziekana także świecki komisarz (naczelnik powiatu) prowadził, że świadków nie przed lecz po percepcji zaprzysięgano i t. p., znosi wszystkie wyroki, i komisja na nowo ma być podług form kanonicznych przeprowadzoną. (Wymowny dowód za utrzymaniem konkordatu!) Po upływie więc lat ośmiu od pierwszej komisji, zjechał kanonik konsystorjalny na komisję, i znowu pięć miesięcy komisjonowano przy tej komisji, zaprzysiężono więcej jak 200 świadków, spisano 2 ryzy papieru na same protokoły oprócz sprawozdań i korespondencyj, które były tem liczniejsze, że ks. N. starając się w nieskończoność zwlekać załatwienie ostateczne tej sprawy, by dochody bardzo znaczne z temporaliów jak najdłużej pobierać mógł, robił zarzuty przeciw dopuszczeniu do przesięgi każdego świadka, ekscypował komisjonującego kanonika, J. Eksc. ks. metropolitę i wszystkich kanoników i urzędników konsystorjalnych, co wszystko, potrzebując rozstrzygnięcia, tamowało przebieg komisji — wszystkie te przeszkody z podziwienia godną cierpliwością i taktem przełamał komisjonujący Wbny ks. kanonik, i z końcem grudnia r. z. ukończył swoją pracę. Dotychczas czekają gminy z wytężeniem na rezolucję, i zostają w słusznej obawie, by znowu ośm (!) lat czekając, nie znalazło się jakie uchybienie w formie. Tymczasem ks. N. nie próżnuje — mając kilku ludzi sobie przychylnych, prześladując za ich pomocą skarżących, chwaląc się, że kilku musi do kryminału oddać i tak porozpoczynano procesa o posiadane przez 20 do 30 lat grunta, oskarzono przed ośmin laty urzędującego wójta o zmarnowanie grosza gminnego i niezłożenie rachunków, gdy od później urzędujących przychylnych księdzu wójtów nikt rachunków nie żąda.

Z tych powodów i wielu innych Balińce są tak zdemoralizowane, że dnia nie ma bez ekscesów i najsmutniejszych ztąd skutków. Tak napadnięto przed półtora rokiem, w nocy na pewnego D. Sokolana, który na księdza nieprzyzwoite wygadywał rzeczy, pod przewodnictwem wójta, bito i męczono go całą noc, a zbitego odesłano do szpitalu w Kołomyi; w szpitalu nie chciano go początkowo przyjąć, utrzymując, że tak pobitego przyjąć nie mogą, później jednak przyjęto; w kilka dni wyzionął tam ducha. Nikt w gminie, obawiając się doznania podobnego losu, nie odważył się skarżyć; dopiero teraz znalazło się kilku odważniejszych, którzy niepodpisaną skargę zanieśli do JE. p. prezesa sądu wyższego, na co było już śledztwo, przy którym prawdziwość podania okazała się, ale nikt do podania tej skargi przyznać się niechciał; mówili bowiem: „Pan komisarz pojedzie, a nas by tutaj ubili.“ Dziwi nas jednak, jak lekarz, który szpitalem zawiadywał, widząc tak mocno pobitego człowieka, bez uwiadomienia sądu i obdukcji, na pogrzebanie zmarłego zezwolić mógł. Za daleko by nas to zawiodło, gdybyśmy wszystkie fakta przytaczać tu chcieli; poprzestajemy zatem na dziś na tym jednym, zachowując sobie inne na później.

Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu Izby panów d. 23. bm. odczytano list, podpisany przez trzynastu arcybiskupów i książąt biskupów, między którymi są także wszyscy trzej arcybiskupi lwowscy. Oświadczają oni, że Rada państwa powinna szanować zobowiązania, które rząd zawarł za pośrednictwem traktatów, że przeto Rada państwa nie może układu, zawartego między cesarzem a papieżem uważać za nieważny. Ponieważ atoli większość Izby panów przy głosowaniu dnia 21. b. m. oświadczyła, że wypływającego z tego traktatu zobowiązania nie przyjmuje, i ponieważ z tego stanowiska traktowane będą ustawy o małżeństwach i o szkole, więc podpisani na liście biskupi nie są w stanie „brać udziału w odnośnych obradach.“ Izba przyjęło to do wiadomości i przystąpiła do specjalnej dyskusji nad ustawą o małżeństwach. Na tem posiedzeniu zjawił się po raz pierwszy od czasu swej nominacji hr. Kajetan Lewicki, i wraz z książętami: Jabłonowskim, Sanguszką, i Lubomirskim i z hr. Lanckorońskim, w rozrzewniającej zgodzie z hr. Mensdoffem głosował przeciw pojedynczym artykułom ustawy o małżeństwach.

Natłok publiczności na galerjach i na ulicach był znowu niezmierny. Biskupi i arcyksiążęta, jakoteż hr. Thun i jego stronnicy nie byli obecni.

Izba przyjęła artykuły 1 i 12 bez zmiany. Przy wstępie 3cim wniósł hr. Wickenburg poprawkę, poczem Izba dla porozumienia się w tej sprawie przerwała swoje posiedzenie.

W dziennikach wiedeńskich poniedziałkowych wieczornych jeszcze niema projektów finansowych, przedłożonych Radzie państwa. Tylko dzienniki prowincjonalne niedzielne, protegowane przez rząd, podają treść obszerniejszą tych projektów. Z tych dowiadujemy się, że podatek od majątku tak ruchomego jak nieruchowego ma według projektu wynosić $1^1/_2$%. W każdym majątku potrąca się 1500 złr. jako wolnych od podatku. Lecz i majątek 1000 złr. wynoszący, lub po odtrąceniu 1500 złr. opłacający tak mały podatek kapitałowy, iż nie wynosi $^1/_4$ podatku zwyczajnego gruntowego, płacić ma tę $^1/_4$ część jako dodatek nowy, t. j. podatek gruntowy dla tych właścicieli małych zostanie o $^1/_4$ część zwiększony.

Od konwersji papierów długu państwa na renty wyjęte są loteryjne pożyczki z roku 1839, 1854, 1860, 1864, pożyczka podatkowa z r. 1864 asygnacje rentowe Como, i dług państwa do banku narodowego, do banku kredytu ziemskiego, i do funduszów indemnizacyjnych; dalej dług w starej walucie wiedeńskiej i dług nieoprocentowany. Kwoty wypadną mało co mniejsze, najwięcej o 5%; a przynosić będą w rencie $4^4/_{10}$ % po odtrąceniu podatku dochodowego 12 procentowego.

Nie za 25 milionów ma minister według projektu sprzedać dóbr kameralnych, lecz najmniej za 25 milionów, *i to w trzech latach.*

Komisja konkursowa Izby poselskiej Rady państwa przyjęła bez zmiany przedłożenie rządowe, tyczące się zniesienia aresztu za długi, i postanowiła polecić je Izbie z tym dodatkiem, by ustawa ta z dniem ogłoszenia weszła w życie.

Zukunft pisze, że we Lwowie, w Stanisławowie i w Czerniowcach mają być utworzone konsulaty pruskie(?)

☞ Do dzisiejszego numeru załącza się ogłoszenie F. Piątkowskiego „o korzyściach pokrywania dachów cynkiem.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy
we Lwowie, d. 24. marca.

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	203	00	204	00
Kolei Lwow. Czern.	178	50	179	50
Banku hyp. galic.	73	00	74	00
Papierni czerlanskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	00	00	77	15
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	00	00	73	50
Banku hypot. galic. (bez kupona)	85	00	86	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	64	45	64	70
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki grodow. z r. 1866	99	00	99	50
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	92	50
dtto dtto dtto II. em.	86	85	87	25
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	74	50	75	25
dtto dtto dtto II. dtto	80	00	82	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	00	00	00	00
Dukat cesarski	5	42	5	46
Napoleond'or	9	18	9	24
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	79
dtto papierowy dtto	1	56	1	57
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Półimperjał rosyjski	9	42	9	52
Srebro	113	00	114	00

Towary: Owies cetnar 100ft. wied. 3.25 (ab dworzec Czerniowiecki), łój surowy 100ft. wied. 18 złr. w przeciągu 7 miesięcy częściami, kuknrudza korzec 170ft. netto 6.70, groch korzec 180ft. netto 7.80 do ostatniego kwietnia (ab dworzec Czerniow.)

Sprawozdanie z czynności lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Izba handlowa i przemysłowa odbyła dnia 18. lutego trzecie zwyczajne, a d. 6. marca b. r. trzecie nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Izby, p. Józefa Breuera.

1. Przewodniczący oświadczył Izbie, że w dzień odjazdu JE. ministra rolnictwa, hr. Alfreda Potockiego, prezydjum Izby udało sie do JEkscelencji, aby go w imieniu całej Izby pozdrowić i wypowiedzieć przekonanie, że kraj powziął z radością wiadomość o powierzeniu najważniejszej gałęzi gospodarstwa mężowi, który znając dokładnie wszystkie stosunki krajowe, z pewnością takowe uwzględniać będzie. Przy tej sposobności poleciło prezydjum Izby pamięci J. Ekscelencji reformę instytucji Izb handlowych, jakoteż rewizję kolejowych taryf frachtowych.

J. Ekscelencja raczył przyjąć z podziękowaniem pozdrowienie ze strony Izby, i wyraził przekonanie, że przy ogólnie uznanej ważności instytucji Izb handlowych zreformowanie tejże odpowiednio do postępu wkrótce zapewnie nastąpi; również uznaje c. k. rząd potrzebę zniżenia kolejowych taryf frachtowych, i spodziewać się należy, że przy energii pana ministra handlu, kwestja ta z pomyślnością załatwioną będzie.

2. Nastepnie uchwalono na wniosek komisji, wysadzonej do dania opinii względem reformy taryf kolejowych, wystosować do Wys. ministerjum handlu wyczerpujące sprawozdanie, polecając, aby szczególnie przy następujących przedmiotach od cetnara i mili, przy pełnych ładunkach wagonowych, zniżoną została taryfa kolei galicyjskich:

a) od zboża, drzewa, wosku ziemnego i mąki do 10 mil na 0·6 ct., nad 10 mil na 0·5 ct.;

b) od nafty i spirytusu na 1 centa.

3. Uchwalono na wniosek radnego, p. Karola Pietscha, jako referenta 3ciej stałej komisji, dać Wys. namiestnictwu żądaną opinię Izby względem zaprojektowanego przez magistrat lwowski ustanowienia wagi i miary publicznej, a mianowicie wyrazi życzenie, aby od ważenia i mierzenia następujące pobierane były należytości od stron zgłaszających się:

I. *a*) Od zważenia 1—10 funtów 1 cent,
b) „ „ 10—50 „ 2 ct.,
c) „ „ nad 50 „
jakoteż za każdy cetnar 3 ct.

II. Za zmierzenie do pół mierzycy 1 c., nad pół mierzycy, jakoteż za każdą mierzycę 2 ct.

III. Za każdorazowe użycie alkoholometru 10 ct.

Względem należytości za naładowanie i wyładowanie towarów mogą się strony porozumieć z tragarzami, umówiona należytość jednak na żaden sposób przewyższać nie może taryfą oznaczonej taksy.

4. Wysokie namiestnictwo zawiadamia, że na wstawienie się Izby rząd ces. moskiewski przedłużył rozporządzeniem z d. 1go października 1867 r. wolny handel drzewem budulcowem na Dniestrze i Prucie na dalsze trzy lata, od 1. lipca 1867, zacząwszy pod istniejącemi dotąd warunkami.

Izba powzięła to do wiadomości i uchwaliła zakomunikowanie tego rozporządzenia interesowanym handlarzom drzewa.

5. Komitet centralny dla wystawy paryzkiej nadesłał Izbie wykaz wszystkich wystawicieli austrjackich, którzy na wystawie w roku przeszłym otrzymali nagrodę lub inne wyszczególnienie. Pomiędzy temi otrzymali z okręgu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

medale bronzowe:
w klasie 41: ks. Leon Sapieha, za terpentynę, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, za wyroby leśne;
w klasie 43: Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, za nasiona;

listy pochwalne:
w klasie 35: p. H. Hanicki we Lwowie, za obuwie,
w klasie 40: hr. Kazimierz Wodzicki w Olejowie, za glinkę ogniotrwałą,
w klasie 44: pan Erazm Wolański w Czarnokońcach, za olejki eteryczne,
w klasie 67: Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, za zboża,
w klasie 73: L. M. Baczewskiego wdowa i synowie w Lwowie, za likwory.

6. Na wniosek radnego p. Jana Schumana, aby wsprawie pozostawienia we Lwowie i rozszerzenia instytutu technicznego podać do Wys. rządu memorandum ze strony Izby, uchwaliła Izba wygotować dotyczące memorandum, w którem by wszelkie okoliczności przemawiające za utworzeniem zupełnie rozwiniętej techniki we Lwowie wyczerpująco wykazane były, i wręczyć takowe Jego Ekscel. panu namiestnikowi przez osobną deputację, złożoną z prezydjum Izby i wnioskodawcy. Wypracowanie memorjału poruczono sekretarzowi Izby.

7. Na telegraficzne wezwanie Wys. ministerjum handlu do dania opinii względem organizacji Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, uchwaliła Izba, że plenum tejże składać się ma na przyszłość z 35 członków, z której liczby miasto Lwów wybierałoby 24 członków, okręg Izby zaś 11 członków. Według kategorji wypadałoby dalej z miasta Lwowa 14 członków ze stanu handlowego, a 10 członków ze stanu przemysłowego; z okręgu Izby zaś 6 członków ze stanu handlowego, a mianowicie po jednem z byłych obwodów: Stanisławów, Sambor, Przemyśl, Żółkiew, Stryj, Kołomyja, a 5 członków ze stanu przemysłowego po jednemu z byłych obwodów: Stanisławów, Sanok, Sambor, Przemyśl, i Stryj.

Wybory przeprowadzone by były, jak dotąd, osobno ze stanu handlowego i osobno ze stanu przemysłowego, a cenzus stanowić by miała, jak dotąd, jako minimum druga klasa podatku zarobkowego.

Stowarzyszenie jedwabnicze w Brzeżanach donosi, iż ma jeszcze w zapasie $^3/_4$ łuta jaj jedwabnika bałkańskiego i 1 łut jaj jedwabnika medjolańskiego. Miłośnicy jedwabnictwa, którzyby zechcieli nabyć te jaja, mogą się zgłosić do dyrekcji tego stowarzyszenia w Brzeżanach najdalej do połowy kwietnia, gdyż później dla wzmagającego się gorąca rozsyłka jaj będzie niepodobną.

Przyjechali do Lwowa d. 23. marca. Pp.: Rodakowski Maks., z Tarnopola. Rodakowski Hen., z Pałahicz. Gostkowski Aleks., z Krakowa. Jordan Wik., z Krakowa. Mazzaraki Aug., i Romer Ant., z Moskwą. Zagórski St., z Lipowic. Stummer Traunfels Józef z Wiednia. Zarzycki Tyt., z Chotyłuba. Zuber Feliks. z Żółtaniec. Domaradzki Wład., z Stanimirza. Gotlieb Wac., z Dołhomościski. Jabłoński Karol, z Derzowa.

Telegrafowany kurs wiedenski
z dnia 24. marca

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	15
Pożycz. nar 1854 5% za 100 zł. m. k.	64	00
Losy z roku 1860	82	50
Akcje banku nar.	709	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	189	70
Londyn 10 fnt., sterlingów	115	00
Dukaty cesarskie sztuka	5	42
Srebro za 100 zł. w. a.	112	75

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychozzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociąi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ g. 8. 14 m.

L. 5446.

Odwołanie.

Obwieszczeniem z dnia 5. marca b. r. l. 4271 ogłoszona publiczna licytacja na dzień **26.** marca 1868 w celu wydzierżawienia cywilnego Zakładu kąpielowego w Szkle, w kamerze Janowskiej położonego, niniejszem odwołuje się. 1550 3—3

C. k. Dyrekcja powiatowa skarbu.

Lwów d. 19. marca 1868.

Wydawca. Witalis W. Smochowski — Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. — Druk Kornela Pillera.

Lwów d. 24. marca.

(Dalsza walka żywiołów konstytucyjnych w Austrji. Stanowisko Polaków w Izbie panów. Zwycięztwo liberałów niemieckich. — Zaprzeczenie *la France* w sprawie częściowego odbudowania Polski. Mianowanie Timaszewa ministrem spraw wewnętrznych.)

Konkordatowe trudności wcale się nie zakończyły przez głosowanie z d. 21. i 23. marca w wiedeńskiej Izbie panów. Owszem sprawa konkordatowa odtąd nabiera całej doniosłości i występuje na scenę, brzemienna krytycznemi przejściami. W d. 21. b. m. zostało tylko świetnie stwierdzone zwycięztwo stronnictwa niemiecko-liberalnego w Austrji. O zwycięztwie tem nikt już dziś powątpiewać nie może, ani go za efemeryczne uważać, jak to dotąd wszyscy sceptycy czynili.

Jeśli zaś dzisiejsza partja rządząca będzie się umiała okazać umiarkowaną, jeśli będzie umiała zrozumieć przedewszystkiem silniejsze od niej warunki istnienia i rozwoju dzisiejszej Austrji, jeśli będzie umiała pogodzić się z niemi: wtedy, lecz tylko wtedy zwycięztwo jej trwałem i niewzruszonem stać się może.

Tymczasem zaś walka żywiołów, dzierzących dawniej przewagę w monarchii, trwa dalej. Biskupi austrjaccy, którzy są zarazem członkami Rady państwa, złożyli jak gdyby protestację przeciw dalszym obradom nad ustawami o małżeństwie i szkole, przesyłając znane zbiorowe pismo do prezydjum Izby, iż w traktowaniu dalszem ustawy małżeńskiej i szkolnej udziału żadnego wziąć nie mogą. Między podpisanymi znajdują się wszyscy trzej arcybiskupi lwowscy. Falanga, prowadzona przez hr. Thuna, także nie pojawiła się w Izbie przy rozpoczęciu rozprawy szczegółowej. Z Polaków, którzy byli za odroczeniem, panowie: Jabłonowski i Lanckoroński, znaleźli się w Izbie, przez co dali dowód, że żadna solidarność, któraby wychodziła poza zakres ich przekonania w sprawie konkordatowej, nie łączy ich z towarzyszami głosowania z dnia 21. bm. Zachowanie się pojedynczych osobistości polskiego pochodzenia, powołanych wolą monarszą do Izby panów, nie może służyć za podstawę do wyprowadzania wniosków o usposobieniu kraju. Pojawienie się jednak dwóch wyżej wzmiankowanych panów w Izbie powinno służyć rządowi za nową wskazówkę, że Polacy wogóle nie solidaryzują się ze stronnictwami państwowemi, że stojąc na stanowisku zachowania swych praw i rozwoju harmonijnego z innemi częściami monarchii, zachowanie swoje stosować będą do ogólnych warunków istnienia monarchii, o których wspominaliśmy na początku, a które jako z ogólnego położenia wypływające, okażą się silniejszemi i od poszczególych i od wziętych razem stronnictw wewnętrznych. Gdyby stronnictwo, stojące u steru zapoznać miało warunki i samo zmarnować swoje stanowisko, to choćby nawet odniosło jeszcze dziesięć zwycięztw podobnych sobotniemu, doprowadzi państwo do nowych klęsk i nieszczęść. Dziś droga przed niem otwarta; przesądzać nie chcemy.

La France występuje z zaprzeczeniem, czerpanem z najpoważniejszych źródeł, odnoszącem się do naszych interesów. Przytacza ona podania jakiegoś dziennika francuzkiego, że książę Władysław Czartoryski podczas ostatniej podróży swojej do Wiednia miał misję, porozumieć się o oddanie Galicji, któraby wraz z odstąpionem przez Prusy wielkiem księztwem Poznańskiem i Warszawą miała stanowić nowe królestwo Polskie, za co Moskwa znowu byłaby wynagrodzoną jakiemiś korzyściami na Czarnem morzu. *France* zaręcza, że podania tego dziennika są zupełnie fałszywe, a chociaż już z pierwszego wejrzenia nie wydają się prawdopodobne, jednak zaprzecza im w obawie, aby wiadomość fałszywa nie przeszła do cudzoziemskich dzienników. Charakterystycznem i bolesnem jest zaprawdę, że wiadomość podobnego rodzaju, jakkolwiek uważana za nieprawdopodobną, mogła być rozszerzoną i zaprzeczaną poważnie w tej właśnie chwili, gdy Moskwa przez zniesienie Królestwa zadaje cios ostateczny wszystkim sztucznym kombinacjom dyplomatycznym, Polski dotyczącym. Sądzimy, że ukaz carski był najlepszem zaprzeczeniem wieści, i pragnęlibyśmy szczerze, aby się stał raz na zawsze zaprzeczeniem trwałem i niewątpliwem dla wszystkich podobnego rodzaju pogłosek i zamiarów, tak jak również i ks. Władysław Czartoryski, jeźli chce mieć dalej zaszczyt służenia krajowi na polu polityki zewnętrznej, musi wziąć rozbrat z dążnościami, opierającemi się na kombinacjach i zachciankach gabinetowych. Sprawa polska leży w politycznej konieczności Europy, istnienie Polski stanowi niezbędny warunek wolności, sprawiedliwości i spokoju Europy; ale dziś chcąc sprawie polskiej służyć skutecznie, trzeba ją brać w całości, nie tak, jak ją stawiają przeszłe traktaty lub przyszłe zmowy, lecz tak, jak ją stawia natura rzeczy i przyszłość losów ludzkości.

Wraz ze zniesieniem Królestwa zmieniło się pokojowe usposobienie Moskwy. Jenerał Timaszew został mianowany ministrem spraw wewnętrznych i komunikacyj, mimo że od dawna do powołania tego jenerała przywiązywano na Zachodzie znaczenie przewagi dążności wojennych w Petersburgu. Czyż to ma być naprawdę zapowiedź czynnego wystąpienia, czy tylko pogróżka ze strony Moskwy? — my sądzimy, że prędzej ta druga. Moskwa zwykle stawiając krok jakiś stanowczy, sama grozić zaczyna, aby miała następnie pole do ustępstw. Zniesienie zaś Królestwa, dla nas fakt przeważnie już tylko formalny, dla Moskwy nie przestało być nigdy krokiem stanowczym, hazardownym. Zaniepokojonego jej sumienia nawet brak energii w polityce europejskiej nie łatwo uspokoić potrafi.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 24. marca.

△ Dziś przedłożył minister finansów Izbie niższej Rady państwa swój sławny projekt do prawa finansowego. Różni się on w niektórych punktach od tego, co podały dzienniki, ale w głównych zarysach jest to ten sam utwor fiskalizmu. *Varietas delectat*, możnaby u nagłówka tej kombinacji położyć, jest tam bowiem kilka przedłożeń, złączonych w jedno. Podatek majątkowy rozciągnięty na wszystko, co ma wartość, niewyłączając ani dóbr, ani domów, ani wierzytelności czy tabularnych, czy innych, dalej na kupony od obligów państwowych, na wygrane w jakiejbądź loterji. Unifikacja długu państwa na pół przymusowa, sprzedaż dóbr skarbowych do wysokości 25 milionów zlr. i pomnożenie bieżącego długu (dette flottante) o 20 milionów. Wszystko to ma być teraz już uchwalone na lat trzy jednym zachodem.

Dr. Brestel długą miał mowę, w której usprawiedliwiał swój projekt. Jak każdy z jego poprzedników, powstawał na złe gospodarstwo tych, którzy przed nim rządzili finansami. I on też potępiał lekkomyślność, z jaką robiono długi i zaciągano pożyczki w Austrji; chciał dowieść, że jego pomysł jest czemś nowem i nadzwyczaj zbawiennem. Zapomniał, że i przed nim umiano wymyślać nowe ciężary, począwszy od „Kriegs-Zuschlagów“, które jak *lucus a non lucendo* pobierają się wśród głębokiego pokoju, aż do stemplów od gazet, listów frachtowych, konsygnacyj wekslarzy, podniesienia taks prawniczych i t. d. Podatek od dochodu i od zarobku obok gruntowego i domowego, 7%towe okrojenie kuponów są to przecież analogie dzisiejszej mądrości finansowej.

Po dobra koronne czy krajowe wyciągano i dawniej ręce, a cel sprzedaży, tak teraz jak pierwej, nie miał nic wspólnego z ulepszeniem ekonomicznem, z podniesieniem dobrobytu kraju lub państwa, lecz zawsze odnosił się do nieproduktywnych wydatków wojska lub długu państwa.

W swej mowie minister finansów dwa razy dotknął układu z Węgrami, i obydwa razy wypowiedział, że Węgrzy płacą mało, i mogliby płacić więcej. Szkoda tylko, że z tem przekonaniem nie wystąpił wtedy, póki był czas, i nie starał się, jako sprawozdawca finansowy rajchsratu, kiedy właśnie szło o przyjęcie propozycji węgierskiej, dowodzić, że jedni za mało a drudzy za wiele płacić będą.

Wtedy wszakże odwrotnie dowodził, że ciężary dość dobrze są ustosunkowane, i że trzeba pod względem finansowym przyjąć ugodę, jaka jest. Po zakończeniu mowy dr. Brestla dało się słyszeć kilka słabych „brawo“. Pokazało się jednak, że coś zapomniał, bo na przypomnienie obok siedzącego p. Plenera powstał i jeszcze kilka minut coś mówił, czego jednak wśród szmeru niepodobna było dosłyszeć.

Wspomniał także w swej mowie minister między innemi, że nie chce proponować emisji nowych staatsnotów, gdyż to zostawić wypada na ostatni moment, a to, jak dał do zrozumienia, na przypadek wojny. „Chociaż prawdopodobnie spokój europejski nie będzie zakłócony, jednak wypada zostawić sobie w zapasie ten środek ratunku.“

Na propozycję prezydenta oddano przedłożenie rządowe komisji budżetowej. Zdaje mi się wszakże, że dla wypróbowania siły stronnictw w tej sprawie, lepiejby było, gdyby do rozpoznania projektów rządowych osobna była wybrana komisja, bo to rzecz ważniejsza, niż wszystkie teoretyczne prawa, które mamy na papierze.

Z Rady państwa.

Ustawa, przyjęta dnia 24. bm. przez Izbę niższą w trzeciem czytaniu, mocą której znosi się areszt za długi, brzmi:

„Za zgodą obu Izb Rady państwa rozporządzam jak następuje:

§. 1. Z dniem ogłoszenia niniejszej ustawy, egzekucja na osobie dłużnika za wekslowe lub inne pieniężne pretensje nie może być ani zezwolona, albo jeźli wpierw była zezwoloną, nie może być przedsięwziętą i dalej prowadzoną.

§. 2. Postanowienia co do aresztowania dla pewności osób, podejrzanych o zamiar ucieczki, zostają niezmienione.

§. 3. Wykonanie tej ustawy polecam memu ministrowi sprawiedliwości.

Projekt rządowy do ustawy o organizacji sądów powiatowych.

§ 1. Sprawy sądowe w Austrji Wyższej i Niższej, w Styrji, Karyntji, Gorycji i Grodzisku, w Istrji, Morawii, Szlązku i Bukowinie, załatwiane dotąd przez mięszane urzęda powiatowe, na przyszłość mają załatwiać samoistne sądy powiatowe.

W tych zatem królestwach i krajach, w każdej miejscowości, gdzie dotąd istniał mięszany urząd powiatowy, ustanawia się sąd powiatowy, który na obręb dotychczasowych urzędów powiatowych sądownictwo podług istniejących ustaw wykonywać ma.

Podział terytorjalny okręgów sądowych pozostaje w Styrji, w Czechach i Galicji dla czystych (reine) sądów powiatowych, równie jak i dla prowizorycznie zaprowadzonych sądów powiatowych w Galicji, Salcburgu i Krainie, nietknięty.

§. 2. Gdzie tego miejscowe lub handlowe stosunki wymagają, tam może minister sprawiedliwości, po zasięgnieniu zdania sejmu odnośnego, rozporządzeniem pojedyńcze gminy innym sądom powiatowym przydzielić, zbyt obszerne okręgi sądowe dzielić lub powiaty łączyć, albo zmianę siedzib sądów powiatowych zarządzać.

§. 3. W każdym z wspomnionych w §. 1. sądów powiatowych ustanawia się sędzia powiatowy z potrzebnymi pomocnikami i odpowiedniemi siłami kancelaryjnemi i służbą.

§. 4. Pensje i klasy dyetowe urzędników i sług przy sądach powiatowych wyszczególnione są w dodatku do projektu.

§. 5. Sądy powiatowe podlegają bezpośrednio sądowi kolegialnemu pierwszej instancji, w którego obrębie się znajdują, a odnośnie podlegają prezydium tego sądu, któremu powierza się nadzór nad biegiem spraw sądowych w tych sądach powiatowych.

Co do wewnętrznego urządzenia i regulaminu po sądach powiatowych w miarę tego podlegania sądowi kolegialnemu zastosować należy patent z 3. maja 1853 D. u. p. liczba 81.

§. 6. Organizacji i kompetencji miejskich delegowanych sądów powiatowych nie zmienia wcale ta ustawa.

§. 7. Czas rozpoczęcia czynności nowo zorganizowanych sądów powiatowych, obwieszczony będzie w drodze rozporządzenia dla obrębu każdego wyższego sądu.

§. 8. Ministrom sprawiedliwości i spraw wewnętrznych poleca się wykonanie tej ustawy.

Dodatek do projektu do ustawy, tyczącej się organizacji sądów powiatowych.

Sędzia powiatowy (8 kl. dyet) 1.500 i 1.300 zł. Adjunkci (9 kl.) 900 i 800 zł. Ingrosiści, prowadzący księgi gruntowe hipoteczne (11 kl. dyet) 700 zł. Kanceliści (12 kl.) po 600 i 500 zł. Słudzy po 300 i 250 zł.

Uwaga.

1. Urzędnicy i sługi sądów powiatowych stanowią według kategoryj osobny samoistny etat konkretalny w każdym obrębie sądu wyższego.

2) Jeźli systemizowano nierówną liczbę posad w jakiej kategorji podwójnego co do pensji stopnia, to większość należy wziąć do niższego stopnia pensyjnego.

3) Dodatki 100reńskowe, przyzwolone dla adjunktów, odpadają na przyszłość.

4) Tym, coby otrzymali przy nowem obsadzeniu mniejszą pensję jak pobierali dotąd, przeznacza się uzupełniający dodatek do pensji, który odpada przy posunięciu ich na wyższą posadę, a uwzględniony będzie przy wymierzaniu emerytury.

5) Słudzy otrzymują ubiór urzędowy, i wedle możności mieszkanie w lokalnościach sądu.

Przedłożenia finansowe.

Umieszczamy w dosłownym przekładzie ustawy finansowe, przedłożone przez rząd Izbie niższej na posiedzeniu z d. 21. bm.

Ustawa

względem przemiany rozmaitych tytułów dotychczasowego ogólnego długu państwowego.

W przeprowadzeniu określeń §. 2. ustawy z dnia 24. grudnia r. 1867, dotyczących kwoty, jaką kraje korony węgierskiej mają przyczyniać się do niżenia ciężarów ogólnego długu państwowego, za zezwoleniem obu Izb Rady państwa, rozporządzam jak następuje:

§. 1. Wszystkie rodzaje fundowanego państwowego długu, z wyjątkiem tych, które są przytoczone w §. 2. tej ustawy, mają się przemienić w dług z niespłacalną 5-procentową renta, która ulega stałemu i żadnej zmianie nieulegającemu, 12-procentowemu podatkowi dochodowemu, a więc z czystą $4^4/_{10}$procentową renty. Wypłata odsetek od tego zmienionego długu, nastąpi w banknotach państwowych lub w brzęczącej monecie, o ile procenta zmienionych tytułów długu były płacone banknotami albo brzęcząca monetą. Przy wypłacie złotem, należy monetę 20frankową brać za 8 złr. w. a.

§. 2. Wyjęte od przemiany są: 1. Pożyczki loteryjne z lat 1839, 1854, 1860, 1864, pożyczka podatkowa z r. 1864 i renty miasta Como; 2. pożyczka, zawarta u ogólnego ziemskiego kredytowego zakładu, 3. dług państwa oprocentowany jeszcze w walucie wied. co do którego zastrzega się specjalne określenie, 4. dług do funduszów indemnizacyjnych, 5. dług zaciągnięty u narodowego banku, 6. dług prioryczny byłej wiedeńsko-głognickiej kolei żelaznej, 7. dług nieoprocentowany.

§. 3. Przemiana następuje w ten sposób, że w nowych tytułach długu będą wydawane w austr. wal. za każde 100 złr. 5procentowych metalików, albo reszty 5procentowych k. m. w papierach procentujących się pożyczek 100 złr.; za wszystkie inne, w papierze m. k. procentujące się niewylosowane obligacje, ta kwota, która w stosunku ich stopy procentowej do owej 5procentowych metalików przypada: Po 5% od każdych 100 złr. w. a. 5prct. 95 złr. w. a.; od każdych 100 złr. 5prct. w. a. z 1866 r. 102 złr. 50 kr.; za każdych 100 złr. pożyczki narodowej 100 złr.; za każdych 100 złr. pożyczki konwersyjnej z roku 1849, pożyczki z roku 1851 S. B., pożyczki srebrnej z 1. lutego 1854 i obu angielskich pożyczek: 115 złr.; za każdych 100 złr. pożyczki srebrnej z 1864 roku 110 złr.; za każdych 100 złr. pożyczki srebrnej z 1865 roku: 115 złr.

§. 4. Każdy właściciel obligacyj państwowych ma prawo oświadczyć w przeciągu 3ch miesięcy, licząc od dnia niniejszej ustawy, że nie przyjmuje przemiany. Oświadczenie to powinno się zapisać na obligacji, i uwydatnić także na kuponach. Nie pozwala się jednak na notowanie na publicznej giełdzie takich nieprzemienionych obligacyj.

§. 5. Od procentów pożyczek loteryjnych z lat 1854 i 1860, wyjętych z pod przemiany, następnie od pożyczki podatkowej z r. 1864, a także od procentów owych obligacyj, na których przemianę właściciele nie przystali, niemniej od rent indemnizacyjnych za zniesione pobory ma się pobierać daninę 10% nominalnej wartości każdej raty procentowej. O ile powyższe obligacje ulegały dotychczas dochodowemu podatkowi, ma się tenże obok tej daniny pobierać w tej samej co i dawniej wysokości.

§. 6. Jeźli po wejściu w życie niniejszej ustawy przypadły kupon będzie przedłożony do wypłaty przed czasem, z którym upływa termin meldunkowy co się tyczy przemiany, i jeżeli do tego czasu obligacja nie była jeszcze zameldowaną, to ma się płacić tyle za kupon, ileby zań przypadło przy przyjęciu przemiany. Lecz jeźli później zapowie się obligację do nieprzemiany, to strona musi zwrócić przy zameldowaniu obligacji zapłaconą nadwyżkę.

§. 7. Ma się odciągać ową w §. 5. oznaczoną opłatę według istniejących przepisów o pobieraniu podatku dochodowego od procentów obligacyj publicznych, przy wypłacie procentów lub renty.

§. 8. Polecam memu ministrowi finansów przeprowadzenie niniejszej ustawy.

II. Ustawa z dnia   dotyczącej pobierania podatku od majątku.

Za zgodą obu Izb mojej Rady państwa uważam za stosowne rozporządzić co następuje:

§. 1. Od majątku wszystkich mieszkańców i prawnych osób, zastąpionych w Radzie państwa królestw i krajów należy raz na zawsze opłacać do kasy państwa podatek wedle wymiaru, określonego w §. 4.

§. 2. Podatkowi podlegają:

1. Majątek nieruchomy, bądź to w gruncie, lub w roli, w budynkach lub kopalniach;

2. Z majątku ruchomego:

a) Przedsiębiorstwa akcyjne, i wszelki majątek, włożony w przedsiębiorstwa rękodzielnicze, przemysłowe, górnicze i hutnicze;

b) Pożyczki i pretensje jakiegokolwiek bądź rodzaju, czy są one hypotekarnie ubezpieczone czy nie, jednakowo czy dłużnik jest osobą fizyczną czy prawną, czy znajduje się w obrębie królestw i krajów, zastąpionych w Radzie państwa, lub nie.

§. 3. Wyjęty jest od tego podatku:

1. Majątek, umieszczony w austrjackich papierach państwowych;

2. majątek państwa, jakoteż i majątek najw. skarbu nadwornego.

3. majątek:

a) królestw i krajów;

b) tych gmin miejscowych, które na opędzenie swoich wydatków zwyczajnych nakładają dodatki do podatków stałych;

c) zakładów naukowych i wychowawczych, utrzymywanych ze środków państwa, krajów lub gmin, jakoteż z datków korporacyj;

d) szpitalów, domów ubogich i zakładów dobroczynności;

e) rękodzielniczych kas zaliczkowych i zapomogowych, jakoteż i dla zaopatrzenia wdów i sierót;

f) funduszów inwalidów i wszystkich zakładów dobroczynności, o ile nie zawiera się w akcjach, a co do majątku w ziemi, z zastrzeżeniem, że w §. 4. alinei 3 oznaczonemu ekwiwalentowi podlega.

4. Majątek, znajdujący się poza obrębem królestw i krajów, zastąpionych w Radzie państwa, i należący do osób w tych krajach przebywających, lecz nie należących do nich.

5. Majątek nieruchomy osób, przynależnych do tych krajów, położony poza tychże granicami.

§. 4. Podatek od nieruchomego majątku w gruncie i w roli należy ściągać w wysokości $1^2/_{10}\%$, od budynków $^8/_{10}\%$, od majątku ruchomego i majątku nieruchomego, składającego się z kopalni, w wysokości $1^1/_2\%$.

Każdemu, obowiązanemu do płacenia podatku, będzie od całego podatkowi podlegającego majątku jego przy wymiarze podatku opuszczona kwota częściowa 1500 złr. Jeżeli posiada majątek ruchomy i nieruchomy, to ta kwota wolna ma być najprzód od wartości majątku nieruchomego (przedewszystkiem od posiadłości ziemskiej) a dopiero reszta, gdyby jaka była, od wartości ruchomego majątku odciągana.

Lecz każdy posiadacz ziemski, któremu w skutek uwolnienia kwoty częściowej 1500 złr. od jego posiadłości ziemskiej albo żaden podatek majątkowy albo tylko taki zostanie wymierzony, który nie dosięga wysokości $^1/_4$ części na tę posiadłość ziemską przypadającego stałego podatku gruntowego, tę $^1/_4$ część stałego podatku gruntowego ma uiszczać jako ekwiwalent podatku majątkowego.

§. 5. Przy wymiarze podatku od majątku nieruchomego, należy uwzględniać prawem prywatnem uzasadnione, w księgach publicznych zaprenotowane ciężary w następujący sposób:

Z podatku majątkowego, przypadającego według wartości ogółowej obciążonego mienia, strąca się, przy posiadłości w gruncie i w roli lub w kopalniach $^1/_8$, przy zabudowaniach $^3/_{20}$ całej rocznej należytości podatkowej w pieniądzach lub naturaliach (ostatniej według cen miejscowych), wyłączywszy kwoty amortyzacyjne, i podatek wymierza się wedle reszty, zostającej po tem odliczeniu.

Gdyby ta reszta nie wynosiła czwartej części stałego podatku gruntowego, a względnie domowego (przy kopalniach podatku dochodowego), należy podatek oznaczyć w wysokości $^1/_4$ stałego podatku gruntowego, a względnie domowego lub dochodowego.

Gdy właścicielowi jakiegoś przedmiotu nie przysłuża prawo użytkowania z niego, to w razie gdy między nim a użytkującym nie przyszło do dobrowolnej ugody w tym względzie, ma właściciel prawo obciążyć przedmiot majątkowy długiem na spłacenie podatku a użytkujący ma płacić prowizję od zrobionego długu, i dwa procent rocznie na umorzenie.

Także każdy posiadacz fideikomisu ma prawo, dla zapłacenia podatku obciążyć fideiko-

mi» z uwolnieniem od opłat, a to bez względu na to, czy przez to przekracza się prawną wysokość ¼. Lecz zupełne umorzenie dotyczącej pożyczki ma nastąpić najdalej w 20 latach w równych ratach.

§. 6. Każdy, posiadający majątek, podlegający opodatkowaniu, jest obowiązany przedłożyć organom, powołanym do wykonania tej ustawy, w oznaczonych terminach w miejsce przysięgi zeznanie, a to szczegółowo, wedle przedmiotów, podlegających rozmaitym procentom (§. 4).

Majątek akcyjny ma być wykazany przez organa, reprezentujące odnośne Towarzystwa, a majątek, włożony w kwity pierwszeństwa (Prioritäten) tak jak i w innych pretensjach zawarty majątek, przez posiadacza.

§. 7. Majątek nieruchomy ma być wedle jego wartości praktykowanej, a majątek w papierach funduszowych, listach zastawnych, akcjach i kwitach pierwszeństwa, w ogóle w efektach, które na giełdzie się notują, wedle kursu dziennego; majątek, znajdujący się w obrocie w jakiem przedsiębiorstwie przemysłowem, wedle jego wartości w tym czasie, ocenionej podług zasad bilansu kupieckiego, a nakoniec wszystkie inne pretensje mają być wedle wartości imiennej legalnie zeznane, o ile się mniejszej wartości tych ostatnich nie wykaże.

§. 8. Na podstawie wniesionego zeznania mają organa finansowe wymierzyć przypadający podatek (§. 4 i 5) z zastrzeżeniem ostatecznego jego oznaczenia po zbadaniu zeznań, i uwiadomić o tem nakazem płatniczym obowiązaną do placenia podatku osobę, która złożyła zeznanie.

Towarzystwa akcyjne mają podatek, wymierzony od ich kapitału akcyjnego, bezpośrednio uiszczać, nie są jednak obowiązane cały podatek z dywidend r. 1868, 1869 i 1870 opędzać, ale mogą do jego uiszczenia użyć albo swego funduszu rezerwowego, albo zaciągnąć pożyczkę, płatną najdalej w 20tu latach.

Te przedsiębiorstwa, względem których administracja państwa przyjęła gwarancję pewnego najniższego dochodu, nie są uprawnione przy obrachowywaniu kwoty subwencyjnej wliczać ciężar, wynikający z tego podatku.

§. 9. Podatek ma być przez tego, na kogo został rozpisany, albo przez jego następcę prawnego przez przeciąg lat 1868, 1869 i 1870 w równych, półrocznych, w czerwcu i w grudniu każdego roku płatnych ratach uiszczany.

Gdyby w r. 1868 nie nastąpiło jeszcze w czerwcu rozpisanie i ogłoszenie tego podatku, to należy pierwszą ratę w przeciągu czterech tygodni po doręczeniu nakazu płatniczego uiścić.

Jeżliby oznaczone termina nie zostały dotrzymane, to należytość należy od 1go najbliższego miesiąca traktować jako zaległość, i z 6% prowizji za zwłokę (*Verzugszinsen*) wedle przepisów o przymusowem ściąganiu podatków ściągać.

§. 10. Bliższe określenia co do układu fasyj, tudzież sposób badania i sprawdzenia ich, zawiera wydać się mająca w tym celu osobna ustawa.

§. 11. Jeżeli przy badaniu i sprawdzaniu fasyj, zeznana wartość majątkowa nie zostanie o 5% podniesioną, to należy pozostać przy zeznaniu majątkowem, podanem we fasyi.

Jeżli różnica między zeznaną a ostatecznie oznaczoną sumą majątku nie wynosi więcej jak 15%, to należy tylko należytość, przypadającą od nadwyżki, uiścić dodatkowo. Lecz jeżli suma majątku została w ten sposób mylnie podana, że różnica między zeznaną a ostatecznie oznaczoną sumą majątku przenosi 15 prct., albo kto zupełnie przemilczy majątek, podlegający opodatkowaniu, ma nietylko od nadwyżki, a względnie od urzędownie zbadanej sumy majątku uiścić dodatkowo podatek przypadający, ale jeszcze ma mu być za karę nałożona grzywna w trzech do pięciokrotnej wysokości sumy podatku, o którą chciał skarb ukrócić.

Jeżli kwota, o którą państwo albo przez opuszczenie, albo przez mylność podania mogło być oszukane, 50 prct. podatku, a zarazem więcej jak 800 złr. przenosi, to nazwisko winnego ma być w dzienniku krajowym publikowane.

§. 12. Jeżli w przeciągu trzech lat, w których podatek majątkowy ma być uiszczony, przedmiot majątkowy, od którego ma on być opłacony, nległ zupełnemu zniszczeniu, to nastąpi stosowne zniżenie tej należytości podatkowej.

§. 13. Podatkowi majątkowemu, jako też należytościom karnym i prowizjom zwłoki przyznaje się prawo fantowania ruchomego i nieruchomego majątku opodatkowanych, a to z równem prawem pierwszeństwa, jak podatkowi realnemu.

Przypadające zaległości mają być w razie postępowania konkursowego klasyfikowane tak, jak trzyletnie podatki gruntowe.

§. 14. Wykonanie tej ustawy polecam memu ministrowi finansów.

Ustawa z d. względem zaciągania bieżącego długu państwowego w sumie 20 milionów.

Za zgodą obu Izb Rady państwa rozporządzam jak następuje:

Minister finansów jest upoważniony, dla pokrycia kwot, należących się finansom państwa na podstawie ustaw z dnia 24. grudnia r. 1867. (D. U. P. l. 2 i 3 ex 1868) zaciągnąć bieżący dług w sumie 20 milionów, który później z dochodów sprzedaży dóbr państwowych i mającego się zaprowadzić podatku od majątku, będzie spłacany w ten sposób, że jedna czwarta wpływających sum będzie na ten cel użytą.

Ustawa z..... względem podwyższenia opłat od wygranych loteryjnych.

Za zgodą obu Izb Rady państwa, rozporządzam jak następuje:

§. 1. Zmieniając §. 16. ustawy z d. 29. lutego 1864 r. l. 20 D. U. P. ustanawia się od wygranych która nie przypadają w efektach, nie są zrobione na loterji liczbowej, po wyciągnięciu losów loterji państwowych opłatę w wysokości 15% od wygranej po odciągnięciu wkładki gry (kwoty nominalnej losu.)

§. 2. Dodatek nadzwyczajny, ustanowiony w §. 2. ustawy z d. 13. grudnia r. 1862 l. 89 D. U. P., w wysokości 25%, nie może być nadal zastosowywany.

§. 3. Określenia tej ustawy, która wchodzi w życie niezwłocznie po jej ogłoszeniu, mają się zastosować przy wszystkich ciągnieniach, które nastąpią według planu gry po 31. marca r. 1868.

§. 4. Mego ministra finansów upoważniam do przeprowadzenia niniejszej ustawy.

Ustawa z.... względem sprzedaży nieruchomego majątku państwowego.

Ze zgodą obu Izb Rady państwa rozporządzam jak następuje:

1. Mój minister skarbu otrzymuje upoważnienie, w ciągu roku 1868, 1869 i 1870 wymienione w załączonym (A) spisie przedmioty nieruchomej własności państwa sprzedać w ten sposób, aby przez to w rzeczonym czasie do kasy państwa wpłynęła suma przynajmniej 25 milionów w gotówce.

2. Mój minister skarbu otrzymuje dalej upoważnienie w ciągu lat 1868 i 1869 aż do ogólnej sumy 500.000 złr., takie przedmioty nieruchomej własności państwa, których wartość szacunkowa każdego z osobna nie przekracza sumy 10.000 złr., sprzedać bez poprzedniego zasięgania specjalnego upoważnienia Rady państwa, tylko za następnem usprawiedliwieniem.

3. W razie, jeżli sprzedać się mające dobra rządowe nie należą do tych, które na mocy ustawy z d. 24. kwietnia 1866 zostały zastawione ziemskiemu kredytowemu zakładowi i jeżliby się okazało rzeczą odpowiednią, by prawo zastawu, ciążące na niektórych dobrach tych na rzecz wspomnionego zakładu, zostało przeniesione na inne przedmioty nieruchomej własności państwa, nieobjęte spisem załączonym, a kredytowy zakład ziemski przystałby na to, natenczas mój minister skarbu otrzymuje upoważnienie, uskutecznić to przeniesienie.

4. Mój minister skarbu otrzymuje dalej upoważnienie, przy pierwszem pozbyciu tych realności udzielić uwolnienia od należytości za przeniesienie własności.

5. Minister skarbu ma polecenie, wykonać niniejszą ustawę.

Przegląd polityczny.

Austrja. Oto dosłowne brzmienie pisma, które odczytano w Izbie panów dnia 24. bm.:

„JO. Panie:

„Podpisani przekonani są, że obowiązkiem jest Rady państwa, przy należnym jej konstytucyjnie udziale w prawodawstwie, szanować zobowiązania, przyjęte traktatami przez władzę państwa, a przeto, że prawnie niepodobna jest dla niej uważać umowy, zawartej przez JeMć ze Stolicą św., za niebyłą. Ponieważ większość głosów Wys. Izby na onegdajszem posiedzeniu z d. 21. marca oświadczyła się gotową pominąć to zobowiązanie się traktatowe, a projekta ustaw o małżeństwie i szkole widocznie sprzeczne z konkordatem, w tym duchu i z tego stanowiska mają przyjść pod obrady, przeto podpisani nie są w stanie brać udziału w pomienionych obradach. Zawiadamiając uniżenie JO. Pana, podpisani ponawiają wyraz swojego zupełnego poważania. — Wiedeń d. 23. marca 1868. (Podpis.) Kardynał *Schwarzenberg*, arcybiskup pragski, kardynał *Rauscher*, książę arcybiskup wiedeński; *Maksymilian Tarnoczy*, książę arcybiskup salcburgski; *Frydryk* hr. *Fürstenberg*, książę arcybiskup ołomuniecki; *Grzegorz Szymonowicz*, arcybiskup orm. kat. lwowski; *Franciszek Ksawery Wierzchlejski*, lwowski arcybiskup obrz. łac.; *Spirydjon Litwinowicz*, arcybiskup lwowski obrz. gr.; *Dr. Henryk Förster*, książę biskup wrocławski; *Benedykt Riccabona*, książę biskup trydencki; *Wincenty Gasser*, książę biskup z Briksen; *Dr. Walenty Wiery*, książę biskup z Gurk; *Bartłomiej Widmer*, książę biskup lublański; *Dr. Jakób Maksym. Stepischnegg*, książę biskup z Lavantu; *Dr. Jan Zwerger*, książę biskup z Seckau.“

Pesti Naplo rozpoczął szereg artykułów pod tytułem „Polityka przyszłości“, w których występuje przeciw wszystkim, co ugodę z r. 1867 chcą wyzyskać do sprowadzenia unii tylko personalnej.

Peszteńska gmina żydowska podała do ministerjum sprawiedliwości, aby nadal nie odbierano od żydów przysięgi z zachowaniem odrębnych form żydowskich. Minister odpowiedział, że przedłoży sejmowi projekt nowego postępowania sądowego, w którym są usunięte wszelkie różnice konfesyjne.

W kołach peszteńskich utrzymują, iż projekt ustawy o ślubach cywilnych dla Węgier jeszcze w tej sesji przyjdzie pod obrady.

Francja. *Monitor* z dnia 23. b. m. ogłasza ustawę względem powołania kontyngensu 100.000 ludzi, tudzież dekret zezwalający na przystąpienie Turcji i azjatyckiej do umowy międzynarodowej telegrafowej z dnia 17. maja 1865.

Z misją księcia Napoleona już się skończyło, lecz jak, o tem jeszcze nikt nie wie. Przedwczoraj wrócił on już do Paryża. *La France*, która dotychczas nie wierzyła w żadną polityczną misję księcia, zaręcza teraz, że podróż ta przyczyniła się do utrwalenia dobrych stosunków między Francją a Prusami. Natomiast piszą z Berlina, że po odjeździe „czerwonego księcia“ obudziło się tam wielkie niedowierzanie w przyjacielskie zamiary cesarza Napoleona, i że p. Bismark nierównie więcej spodziewa się od następcy tronu moskiewskiego, który, jak wiadomo, przybył już do Berlina, a niżeli od kuzyna cesarza Francuzów.

Mówią, że p. Schneider ustąpi z posady prezydenta Ciała prawodawczego. Godność tę objąłby po nim p. David.

Włochy. Zwłoki Manina przeniesiono z kościoła św. Zacharjasza do katedry. Osoby, należące do orszaku zebrały się o godzinie 10. przed południem dnia 22. b. m., na Campo San Zacharia, aby się udać przez Riva degli Schiavoni na plac św. Marka. Trumnę nieśli wojskowi, należący do korpusu, który w roku 1849 bronił Wenecji; członkowie ówczesnego rządu tymczasowego nieśli końce całunu; za trumną postępowały reprezentacje wzdłuż Canale grande. Niezliczony orszak pogrzebowy, którego pochód trwał trzy godziny, zatrzymywał się na wszystkich placach, gdzie trumnę zdejmowano z ramion i miano mowy. Wojsko liniowe, gwardja narodowa i wychowańcy naukowych zakładów publicznych w mundurach tworzyli szpalery. Jedenastu mowców zabierało głos następującą koleją: Daforme, Ruffini, Herold, Calucci, Legouvé, Renzovich, Forcade, Priario, Barbieroli, Rare i Minotto. Mowy Legouvégo i Priario przyjęte były bardzo gorąco. Legouvé rzekł: „Wenecja była zawsze sławną; chwała jej nie znikła, kiedy ją wymazano z liczby państw. Miała ona zawsze posła we Francji, gdyż Manin reprezentował Wenecję. Jemu zawdzięczać trzeba przymierze Francji z Włochami; on umarł, ale wpływ jego żyje. Armia francuzka poszła do Włoch jakby na wyprawę krzyżową. Traktat w Villafranca był okrutnem rozczarowaniem; Wenecja pozostała obcą wolności. Wszakże w r. 1866 nie potężne przymierza oswobodziły Wenecję, ale Manin, który na sumieniu Europy ciężył. Manin umarł w pracy nad tryumfem waszym, dziś wstępuje on do oswobodzonej Wenecji, pozornie jako trup, rzeczywiście zaś jako bohater.“ Herold odczytał listy, w których wielu przyjaciół dziękuje municypalności weneckiej i oznajmia niemożność przybycia na zaproszenie. Po mowach złożono zwłoki w kościele katedralnym i odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne. Trumna pozostała do 22. bm. wystawioną na widok publiczny.

Do Florencji donoszą z Rzymu, że papież przyjmował onegdaj admirała amerykańskiego, Farraguta. Brygada francuzka jen. Pottiera otrzymała nakaz powrotu do Francji. Pozostaje jeszcze jedna brygada francuzka w sile 4500 ludzi aż do dalszego rozkazu i zbierze się w Civitavecchia. Jenerał Dumont odjechał.

Ziemie Polskie. Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*: Wiadomości co do aresztowań w Warszawie w zupełności się sprawdziły. Emisarjusz komitetu emigracyjnego przyjechał do nas, uprzedzony doniesieniem z Paryża do policji warszawskiej. Ta ostatnia pozwoliła działać emisarjuszowi i tym sposobem zdołano poznać u kogo bywa. Przy pomocy innych jeszcze intryg policji tajnej osadzono w więzieniu kilkadziesiąt osób. Obecnie możemy wam donieść, że znaczną część aresztowanych uwolniono jako niewinnych, cała zaś sprawa musiała mieć mikroskopijne rozmiary, kiedy chwycono się rzeczy tak niepotrzebnej, jak robienia teraz pieczątek rządu narodowego, i kiedy wam powiem, że pracę tę wykonał 14-letni malec, bez wiedzy właściciela zakładu. Nieletni winowajca wraz z właścicielem puszczeni byli od razu na wolność, drugi jednak ma zapłacić kontrybucję za to, że nie wiedział co się w zakładzie jego dzieje. P. Sławiański, którego koncerta narodowe słowiańskie w resursie obywatelskiej zrobiły kompletne fiasko, nagle opuścił Warszawę z rozkazu, jak mówią, policji. Przyczyną nagłego wyjazdu mają być plakaty, pochodzące jakoby od emigracji polskiej, których rozszerzeniem mieli się zająć śpiewacy słowiańscy. Ile w tem jest prawdy, osądzić nie możemy. Apropos śpiewaków słowiańskich, nastręcza nam się kilka uwag, ale nie chcemy niemi wkraczać do działu waszego kronikarza warszawskiego.

Na dotkniętych głodem zbierają składki od kupców, przez cyrkularz sekretarza giełdy wzywanych; tak samo redaktorowie składali się podług listy ich przez rząd sporządzonej. Czyż składki nie są dobrowolne? Nie dziwcie się, że my nie spieszymy z pomocą głodnym w Moskwie, bo a siebie mamy nędzę prawdziwie piszczącą, jak mówi gminne wyrażenie.

Ameryka. Proces Johnsona rozpoczęty. Obrońcy jego przeczą kategorycznie wszelkim uczynionym mu w akcie oskarżenia zarzutom, i żądają odroczenia sprawy na dni 30, jakoby dla przygotowania obrony. Senat 41 głosami przeciw 12 odrzucił to żądanie.

K r o n i k a.

— **W Mościskach** w nocy z dnia 23. na 24. b. m. okradziono kasę miejską bardzo zagadkowym sposobem. Złodzieje nie podkopali, ani nie wdarli się przez strych, ni przez okna, lecz weszli drzwiami, otworzywszy jednę kłódkę kluczem czy wytrychem bez uszkodzenia, a drugą wyłamawszy. O dwa kroki na strażnicy spało kilku policjantów miejskich. Z trzech skrzyń kasowych pozostała nietknięta jedna, zawierająca około 40 złr. pieniędzy podręcznych, dwie zaś wynieśli złodzieje tylnemi drzwiami budynku miejskiego aż pod młyn o jakie 500 kroków, i tam je rozbili, zabierając 15.640 złr. gotówką, a 27.000 złr. w obligacjach zostawiając na miejscu wraz z rozbitemi skrzyniami, które zrazu spostrzegł jeden wydziałowy, i które bez poprzednich oględzin lokalnych na rozkaz burmistrza, pana Szallbotha, zniesiono napowrót do lokalu kasowego. Komisja urzędu powiatowego, zszedłszy tam, znalazła szal czerwony i chustkę podobno jedwabną od nosa, jako corpora delicti, pozostawione przez złodziei. Wysłane na wszystkie strony pogonie nie wykryły dotąd ważniejszego śladu sprawców. Schwytany został tylko jeden żyd, którego w dniu poprzednim widziano w czerwonym szalu, kręcącego się po Mościskach, a w Sądowej Wiszni uwięziony został drugi żyd, złotnik z profesji. Dowiadujemy się, że policja we Lwowie ujęła trzeciego żyda, podejrzanego o wspólnictwo w tej kradzieży. We wtorek przyjechał z Przemyśla radca Lampel na śledztwo karne. Szkoda tylko, że Wydział krajowy nie wysłał nikogo ze swego ramienia, ani nie upoważnił żadnego członka Rady powiatowej do sprawdzenia wypadku, który nie byłby się może wcale wydarzył, gdyby burmistrz tak znaczną gotówkę ulokował był w lwowskiej kasie oszczędności, stosownie do kategorycznego polecenia Wydziału krajowego, wydanego jeszcze przed 15 dniami, aby to uczynił „natychmiast.“ Delegat Wydziału krajowego mógłby zresztą na miejscu od kilku zacnych członków Rady i od innych mieszkańców poinformować się o stanie zarządu miejskiego i wielu innych rzeczach, niezgodnych z ustawami. Oburzenie na burmistrza, wiceburmistrza, kasjera i rewizora policji, należących podobno do jednej familii, jest wielkie w całem miasteczku.

— Wyszedł nr. 21. **Nowin** i zawiera: Po morzu Śródziemnem. — Poezje (Leonarda Sowińskiego). Czary (dokończenie.) — Rozmaitości. — Od wydawnictwa. — W dodatku: Tablica krojów.

— **Teatr.** W niedzielę dnia 29. marca b. r. damy dobroczynności urządzają teatralne przedstawienie na korzyść ubogich. Dane będą utwory: „Ostatnia wola pani Pachnowskiej“ „Moja gwiazda“; potem nastąpi koncert wokalny i instrumentalny, a na zakończenie obrazy z żywych osób. Bliższe szczegóły oznajmią ogłoszenia.

— **XXVIII. Spis darów na fundację ś.p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 8551 złr. 60 centów, w *efektach* 2200 złr.

Nadesłali dalej: Z Rzeszowa na ręce (zastępcy burmistrza) p. Praschilla uzbierane tamże na nabożeństwie żałobnem 51 złr. 34 c., tudzież asygnowane z kasy tegoż miasta (za uchwałą Rady miejskiej) 48 złr. 66 cent. Razem 100 złr. Co z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem: **gotowizną 8651 złr. 60 centów**, a **w efektach 2200 złr.**

Ostatnie wiadomości.

Sędzia powiatowy z Pilzna Stanisław Skrzyszowski, mianowany radzcą sądowym obwodowym do Krakowa; adwokat dr. Gnoiński Michał, jako kawaler orderu żelaznej korony III. klasy, wyniesiony został do stanu rycerskiego w państwie austrjackiem z przydomkiem; „von Warnia“.

Wiener Ztg. umieszcza nominację sędziów powiatowych: zastępcy prokuratora Romana Lewickiego do Turki, Karola Helcla do Sokołowa, Jana Łukasiewicza do Borszczowa, Marcina Nawrockiego do Kamionki Strumiłowej, Jana Haszczyca do Jaworowa, Jana Adelmanna do Trembowli, Alfreda Ulrichsthala do Gródka i Gustawa Hasza do Grzymałowa.

Oprócz tego przeniesiono sędziów powiatowych: Józefa Pinterhoffera z Jaworowa do Tyśmienicy, Henryka Floreckiego z Gródka do Lubaczowa, Franciszka Mikłaszewskiego z Sokołowa do Rawy, a Maksymiliana Starzewskiego z Kamionki do Żółkwi; wszystkich na własne żądanie.

Ukaz o zniesieniu tytułu królestwa Polskiego wywołał wiele artykułów w pismach francuzkich, angielskich i niemieckich, a osobliwie w wiedeńskich, przeciw Moskwie. Wszystkie prawie dzienniki zgadzają się na jedno, iż Austrja powinna narodowości polskiej nadać jak najobszerniejszą autonomię. Z artykułów półurzędowych dzienników wywnioskować można, iż między Francją a Anglią toczą się rokowania o jakiś wspólny krok, wspólną notę czy protest, i że do tego wciągnąć pragną i Austrję. Ale ta ostatnia zdaje się wahać, nie chcąc się angażować wspólnie, lecz tylko osobne ma zamierzać uczynić zastrzeżenie. O sprawie tej obszerniejsze podamy zestawienie rozmaitych głosów wraz z ich osądzeniem.

Czytamy w *Debacie*. „Wydział konfesyjny Izby niższej przyjął dnia 24. bm. po krótkiej rozprawie poprawkę Izby panów do art. III. ustawy małżeńskiej i nie podlega żadnej wątpliwości, że na posiedzeniu czwartkowem przyjmie tę zmianę i Izba niższa“.

Journal des Debats donosi, że po świętach Wielkiejnocy, książę Napoleon uda się do Wiednia. Hr. Wimpfen zawiadomił już o tem barona Beusta.

Hr. Castellano został mianowany francuzkim konsulem w Peszcie.

Dnia 24. bm. miał Rajchstag Związku północnego wybrać prezydenta, lecz zamiar nieprzyszedł do skutku z braku regulaminem przepisanej liczby posłów.

Rokowania między Prusami a Danią względem odstąpienia północnego Szlezwiku stoją od dawna na tym punkcie, że lada chwili może nastąpić zupełne ich zerwanie. Niektóre dzienniki utrzymywały, że Anglia postanowiła pośredniczyć w tej sprawie, lecz wiedeńska *Debatte* i duńska *Gazeta urzędowa* zbijają tę wiadomość najkategoryczniej.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Berlin d. 25. marca. *Provinzial-Correspondenz* pisze: »Ponowne obawy z powodu sprawy wschodniej usunięte są wspólnem pokojowem usposobieniem europejskiem.«

Paryż d. 25. marca. Z powodu wieści, podanych przez dzienniki pruskie, o mającem nastąpić wbrótce rozbrojeniu, pisze *La France*, że nie wierzy, aby podobne postanowienie mogło zapaść obecnie.

Etendard podaje wiadomość, iż cesarzowa austrjacka przybędzie w czerwcu do Paryża.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Drukiem Kornela Pillera.